NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr. 163 (1306) Rok 54 — WARSZAWA, ŚRODA 16 CZERWCA 1948 R. (A) — Cena numeru 5 zł.

720.000 tysięcy berlińczyków za jednością Niemiec

BERLIN. (obsł. wł.). W niedzielę o godz. 18.00 zakończone zostało referendum narodowe w sprawie jedności Niemiec. W ciągu ostatnich dwóch dni trwania referendum zaznaczył się szczególnie wysoki udział ludności.

Według niekompletnych jeszcze danych w Berlinie wzięło udział w referendum ponad 720.000 obywateli, którzy złożyli swe podpisy za jednością Niemiec.

W zachodnich strefach okupacyjnych referendum jeszcze trwa.

Przewodniczący sekretariatu Niemieckiego Kongresu Ludowego Gniffke oświadczył, że w ostatnim okresie, po nadejściu wiadomości o wynikach konferencji londyńskiej, udział ludności w referendum wzrósł bardzo znacznie. Według doniesień prasowych 99% ludności korzystającej z praw wyborczych w Saksonii wzięło udział w referendum, w Maklemburgii — 94%, w Brandenburgii — 93%. Według niekompletnych jeszcze informacji z Nadrenii i północnej Westfalii wzięło tam udział w referendum 750.000 osób, w Ruhrze zaś 300.000.

Pomoc dla ofiar powodzi

W Warszawie alarm odwołany

Fala powodziowa pod Toruniem

KRAKÓW. 13 bm. odbyła się w Krakowie konferencja wojewódzka pod przewodnictwem ministra Pracy i Opieki Społecznej tow. Rusinka.

Prócz zwolnionych już za pośrednictwem Min. Aprowizacji towarów wartości 10 milionów zł tow. min. Rusinek przyrzekł następującą pomoc dla ofiar powodzi: 40 milionów zł gotówką, 50 bel odzieży, 5.000 par obuwia, transport paszy oraz żywność dla dzieci — 10 ton cukru, 30 kg. kakao, 25 kg. mleka w proszku, masło i 25 kg. herbaty.

Tow. min. Rusinek wyraził uznanie dla bohaterstwa, jakiego przykłady notowano w czasie powodzi. Dotyczy ono zarówno czynów przy ratowaniu bliźnich, czy dobra ogólnego, jak i prac, związanych z naprawą szkód, poczynionych przez wodę.

KRAKÓW. Mgr Leon Kołodziejczak, dyr. oddziału wojewódzkiego Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych zadeklarował na pomoc powodzianom kwotę 20 milionów zł. Kwota ta zostanie rozprowadzona w ramach ogólnej akcji dla poszkodowanych w budynkach i mieniu ruchomym w formie zasiłków.

KRAKÓW (tel. wł.). W związku z powodzią w województwie krakowskim rozpoczęto już intensywną akcję dosiewną, prowadzoną wszelkimi możliwymi środkami, w celu jak najszybszego zasiania zniszczonych terenów. Akcja ta będzie przypuszczalnie skończona już 20 czerwca. (Al.)

★

W niedzielę o godz. 13 odwołany został w Warszawie alarm przeciwpowodziowy. Mimo to pracownicy Wydziału Wodno-Melioracyjnego będą dyżurować na wałach dopóki Wisła nie opadnie do poziomu 3.50 m.

Kulminacja przeszła przez Zakroczym w dniu 13 bm. przy stanie 6,71 mtr., przez Wyszogród zaś przy stanie 6,43 mtr. W Płocku kulminację zanotowano w dniu 14.VI. o godz. 8 rano przy stanie wody 6,34 m. Zostało zalane przedmieście Płocka — Radziewice.

★

Przybór wody w dolnym biegu Wisły potrwa jeszcze prawdopodobnie około 2 dni. W chwili obecnej fala powodziowa zbliża się do Torunia.

★

Pogotowie w pow. sochaczewskim odwołane zostało w poniedziałek o godz. 15. Według prowizorycznych obliczeń w powiecie tym zalane zostało 2,500 ha. W miejsce zniszczonych zasiewów istnieje możliwość zasadzenia kartofli. We wtorek 15 bm. „Służba Polsce" opuszcza powiat sochaczewski.

★

W nocy z dnia 13 na 14 junacy z VI Brygady „Służby Polsce" obronili wał ochronny pod Januszewem

Naprawa uszkodzeń w komunikacji kolejowej, została zakończona poza jedną linią Rabka — Zaryte — Kasina Wielka.

Klement Gottwald jednomyślnie wybrany prezydentem ČSR

Prezydent Klement Gottwald urodził się 23 listopada 1896 roku w wiosce morawskiej Dedice w rodzinie drobnego rolnika. Już jako 12 letni chłopiec rozpoczął pracę w zakładzie stolarskim swego krewnego w Wiedniu. W r. 1912, jako 16 letni chłopiec wstąpił do organizacji młodzieżowej partii socjalistycznej. Po 6 letnim pobycie w Wiedniu powrócił na Morawy. Pracował jako czeladnik stolarski do r. 1915. Powołany do wojska austriackiego służył w artylerii i został ranny na froncie rosyjskim.



W pierwszych latach istnienia republiki czechosłowackiej Gottwald brał czynny udział w życiu politycznym, jako działacz lewego skrzydła partii socjalistycznej. Po powstaniu w 1920 roku partii komunistycznej wstąpił w jej szeregi. W następnym roku został naczelnym redaktorem komunistycznego pisma słowackiego „Hlas Ludu" w Bratisławie, a następnie redaktorem słowackiej „Prawdy". W r. 1925 został wybrany do centralnego komitetu partii komunistycznej i powrócił do Pragi.

Piąty kongres komunistyczny w 1929 roku wybrał Gottwalda na stanowisko sekretarza generalnego partii. Podczas następnych wyborów parlamentarnych Gottwald został wybrany do Izby Deputowanych.

W roku 1935 Gottwald wziął udział w 7 światowym zjeździe Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie i odegrał wybitną rolę przy opracowywaniu zasad, dotyczących „Frontu Ludowego".

Po układzie monachijskim Gottwald został wydelegowany przez partię komunistyczną do Moskwy, w celu przygotowania wyzwolenia Czechosłowacji.

Gottwald wygłaszał przemówienia przed mikrofonem rozgłośni moskiewskiej i był jednym z założycieli czechosłowackiego pisma w Związku Radzieckim. W piśmie tym Gottwald podawał główne wytyczne walki czechosłowackiego Ruchu Oporu przeciwko hitlerowcom.

Gottwald był twórcą odezwy podpisanej w maju 1942 r. przez 28 słowackich polityków, znajdujących się na terenie Związku Radzieckiego i wzywającej naród czechosłowacki do przejścia od biernego oporu do masowych sabotaży i zbrojnej partyzantki.

W marcu 1946 roku Gottwald został wybrany przewodniczącym partii komunistycznej przez 8 kongres tej partii. 2 lipca 1946 roku został premierem rządu czechosłowackiego. Pozostał on na tym stanowisku po kryzysie rządowym z 25 lutego b.r. i po ustąpieniu ministrów partii narodowo-socjalistycznej, partii ludowej i słowackiej partii demokratycznej. Gottwald utworzył rząd Frontu Narodowego i w dniu 10 marca b. r. przedstawił czechosłowackiemu Zgromadzeniu Narodowemu program tego Frontu.

Obecnie, po ustąpieniu Benesza, wybrany został na prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Wicepremier Zapotocky podjął misję utworzenia gabinetu

PRAGA. (SAP). Uroczyste zebranie Zgromadzenia Narodowego, podczas którego Klement Gottwald został obrany prezydentem Republiki Czechosłowackiej rozpoczęło się o godzinie 11 rano w sali władysławowskiej, na zamku hradczyńskim, który jest od utworzenia republiki czechosłowackiej, oficjalną rezydencją prezydentów.

Jak przed 5 tygodniami, kiedy została uchwalona konstytucja tak i teraz sala jest pełna. W pierwszym szeregu znajdują się posłowie. Za posłami zgrupowali się wysocy dygnitarze cywilni i wojskowi. Obecny jest również cały korpus dyplomatyczny.

Przemówienie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego

O godz. 11 przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, dr Oldrich John, otworzył posiedzenie i oświadczył, że w związku z ustąpieniem dra Edwarda Benesza Zgromadzenie przystępuje do wyboru nowego prezydenta. Dr John przypomniał Zgromadzeniu, że w sali Władysława uchwalona została w dniu 9 maja nowa konstytucja, która zakończyła pewien okres w dziejach Czechosłowacji i rozpoczęła nową erę — erę socjalizmu. Stwierdził on, że naród czechosłowacki przeżył dni szczęśliwe pod kierownictwem prezydenta Masaryka, a następnie prezydenta Benesza. „Czesi i Słowacy — powiedział dr John — odzyskali 3 lata temu niepodległość nie tylko po to, by mieć własne państwo, ale też po to, by się uwolnić od egoizmu i eksploatacji, po to, aby nigdy więcej nie było bezrobocia i nędzy, niesprawiedliwości i wyzysku. Może dobrze się stało, że w lutym doszło do starć między klasą pracującą a reakcją. W lutym rozegrała się ostateczna walka o demokrację ludową, o to, by Czechosłowacja stała się państwem socjalistycznym. Każdy okres historyczny wymaga innych ludzi, stojących na czele państwa. W chwili obecnej należy wybrać na stanowisko prezydenta człowieka, który posiada najlepsze cechy narodu, — należy wybrać socjalistycznego prezydenta, socjalistycznej Republiki".

Wybór prezydenta

Następnie dr John, po sprawdzeniu listy obecnych, oznajmił, że na ogólną liczbę 300 posłów obecnych jest 296 i zawiadomił Zgromadzenie, iż 100 posłów wysunęło kandydaturę Klementa Gottwalda na stanowisko prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Przewodniczący dr. John oznajmia zebranym że premier Gottwald został wybrany prezydentem. Wszyscy zebrani na sali wstają, rozlegają się okrzyki „Niech żyje Gottwald" i długo niemilknące oklaski.

Zebranie zostało przerwane na 10 minut. O godzinie 11.35 auto wiozące nowego prezydenta wjeżdża na dziedziniec zamkowy.

Przysięga

Gottwald wchodzi do sali Władysława, oklaskiwany przez zebranych i zajmuje miejsce na przeznaczonym dla niego fotelu. Po krótkiej przemowie dr Johna, której wszyscy wysłuchują stojąc o godzinie 11.47 Gottwald składa przysięgę następującej treści:

„Przysięgam na mój honor i sumienie być wiernym demokratycznej ludowej republice czechosłowackiej. Wypełnię me obowiązki sumiennie i bezstronnie zgodnie z wolą ludu, dbając o interesy i dobro narodu. Będę strażnikiem praw konstytucyjnych i innych".

Akt wyboru nowego prezydenta podpisany został przez wszystkich posłów i uprawomocnionych zastępców wszystkich partyj politycznych.

Po wygłoszeniu przysięgi orkiestra gra narodowe hymny: czeski i słowacki.

Prezydent opuszcza salę i w przyległym pokoju przyjmuje gratulacje członków rządu i zebranych dyplomatów.

Pierwsze audiencje

Po nabożeństwie w katedrze zamkowej prezydent Gottwald przyjął w swej nowej rezydencji przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego i ośmiu wiceprzewodniczących. Była to pierwsza jego audiencja.

O godz. 13,30 prezydent Gottwald wyjechał z Zamku na Plac Starego Miasta, aby złożyć wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Prezydentowi towarzyszyli w jego pierwszej podróży ulicami Pragi — ambasador dr. Skalicky, szef protokółu dyplomatycznego, Reiman szef Biura premiera, Wacław Nosek minister spraw wewnętrznych, wicepremier Antonin Zapotocky, który jechał w samochodzie premiera, szef kancelarii prezydenta Jaromir Smutny i generał Hasal, szef biura wojskowego prezydenta. Olbrzymie tłumy zebrane wzdłuż ulic entuzjastycznie witały Prezydenta Gottwalda.

Ustąpienie rządu

Bezpośrednio po zainstalowaniu b. premiera Czechosłowacji Klementa Gottwalda na urząd prezydenta Republiki, rząd Czechosłowacji zgłosił swoje ustąpienie. O godzinie 16 wicepremier Zapotocky został przyjęty przez prezydenta Gottwalda, któremu złożył rezygnację gabinetu. Prezydent Gottwald powierzył Zapotocky'emu utworzenie nowego rządu. Zgodnie z art. 85 Konstytucji istniejący rząd będzie sprawował swe funkcje aż do dnia wyrażenia zaufania nowo mianowanemu rządowi przez Zgromadzenie Narodowe.

Przemówienie prez. Gottwalda do członków korpusu dyplomatycznego

Po objęciu urzędu prezydenta Republiki, prezydent Gotwald przyjął korpus dyplomatyczny. Dziekan korpusu dyplomatycznego, amb. St. Zjednoczonych Steinhard złożył gratulacje w imieniu korpusu dyplomatycznego.

W odpowiedzi, prezydent Gottwald wyraził podziękowanie za życzenia oświadczając: „Zdaję sobie sprawę z obowiązków wynikających z wysokiego urzędu, szczególnie z uwagi na tradycję, której symbolem są nazwiska T. G. Masaryka i mego wybitnego poprzednika dr Edwarda Benesza. Tradycja ta wymaga ażeby prezydent sprawował swoją funkcję w imieniu narodu, który jest i pozostanie źródłem władzy.

Prezydent Gottwald uścisnął serdecznie dłonie wszystkich członków korpusu dyplomatycznego.

Zakończenie obrad pierwszego Kongresu Węgierskiej Partii Pracujących

Program nowej partii jedyną drogą do rozwoju i postępu

BUDAPESZT (Specjalna obsługa SAP) — W poniedziałek 14 bm. zakończył swe obrady Kongres Połączeniowy Węgierskiej Partii Komunistycznej i Węgierskiej Partii Socjal - Demokratycznej, na których została utworzona nowa partia robotnicza pod nazwą Węgierska Partia Pracujących.

Kongres był wielką manifestacją jedności klasy robotniczej, w której wzięli udział przedstawiciele partii robotniczych wszystkich krajów demokracji ludowej oraz postępowych kół Zachodniej Europy i Skandynawii. W ciągu dwu dni Kongres podsumował wielkie osiągnięcia węgierskiej klasy robotniczej od chwili stworzenia Frontu Niepodległościowego. Wykazały one, że jedynie wielkim wysiłkiem ludu pracującego pod kierownictwem partii robotniczych można było wyciągnąć Węgry z reakcyjnego chaosu.

Przemówienie Rakosi'ego

Sekretarz generalny Węgierskiej Partii Komunistycznej tow. Rakosi w swoim przemówieniu programowym wykazał, że dzięki trzy-letniemu planowi gospodarczemu w ciągu krótkiego czasu na Węgrzech podniósł się poziom życia ludzi pracy, zostały stworzone dogodne warunki odbudowy i rozbudowy kraju oraz rozwoju na wszystkich odcinkach życia narodowego. Politycznie Węgry stanęły wraz z innymi państwami demokracji ludowej wokół Zw. Radzieckiego w wielkim i potężnym obozie postępu i pokoju.

Przemówienie Szakasitsa

Sekretarz generalny Węgierskiej Partii Socjal - Demokratycznej tow. Szakasits przemawiając na kongresie rozprawił się z prawicowymi socjalistami, podkreślając, że jedyną drogą do rozwoju i postępu jest jedność klasy robotniczej w oparciu o ideologię marksistowską. Tow. Szakasits stwierdził, że gdyby nie usunięto z partii elementów prawicowych stworzono by na Węgrzech bazę dla międzynarodowej reakcji i kapitalistycznego imperializmu.

Co przewiduje nowy program

Na Kongresie Zjednoczeniowym zatwierdzono nowy program Węgierskiej Partii Pracujących, który według słów tow. Szakasitsa stanowi konstytucję węgierskiej klasy robotniczej. Nowy program przewiduje na odcinku wewnętrznym wzmocnienie ustroju demokratyczno - ludowego przez stworzenie w jesieni nowego frontu niepodległościowego, opartego o sojusz robotniczo chłopski, nowy system podatkowy korzystny dla pracujących a przewidujący dużą progresję dla posiadających, reformę administracji państwowej w kierunku jej demokratyzacji, upaństwowienie szkół wyznaniowych, podwyższenie uposażeń urzędników państwowych, nową politykę na odcinku handlu zmierzającą do przejęcia przez państwo i spółdzielczość handlu hurtowego. Program przewiduje również 5-letni narodowy plan gospodarczy oraz 10-letni plan elektryfikacji kraju.

Rezolucje końcowe

W końcowej rezolucji Kongres stwierdzi: po 30-letnim rozbiciu węgierska klasa robotnicza odniosła przez zjednoczenie wielkie zwycięstwo, reakcja zaś sromotną klęskę. Jedność klasy robotniczej zrodziła się już podczas ciężkiej walki z rodzimym faszyzmem i niemieckim hitleryzmem w 1944 r. Stworzyli ją komuniści i lewicowi socjaliści, którzy wtedy zawarli umowę o zjednoczeniu ruchu robotniczego.

Organizacyjne zjednoczenie obu partii, które nastąpiło w ciągu kwietnia, maja i początku czerwca zostało przypieczętowane obecnie przez Kongres Zjednoczeniowy. Rezolucja głosi, że nowa partia pracować będzie na bazie ideologicznych założeń Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, odrzucając wszelki reformizm i oportunizm. W zakończeniu rezolucja stwierdza, że Węgierska Partia Pracujących przyłączy się do biura informacyjnego 9 partii komunistycznych.

Delegaci całego świata na Kongresie Młodzieży Polskiej

W Kongresie Zjednoczeniowym Młodzieży Polskiej, który odbędzie się od 19 — 22 lipca we Wrocławiu oprócz delegatów z całego kraju wezmą również udział przedstawiciele młodzieży polskiej z Czechosłowacji i Francji. Na Kongres przyjadą ponadto przedstawiciele Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz delegacje młodzieży radzieckiej, czechosłowackiej, bułgarskiej, jugosłowiańskiej, węgierskiej i rumuńskiej. Przewidziany jest przyjazd młodzieży z Chin i Indii.

Hiszpanię reprezentować będą na Kongresie młodzi partyzanci, walczącą Grecję — młodzi żołnierze armii gen. Markosa.

Lewica francuska patrzy z niepokojem na odbudowę przemysłu niemieckiego

De Gaulle propaguje hitlerowską koncepcję państwa rolniczego

De Gaulle zaprzestał już potępiać uchwały londyńskie pragnie natomiast utrzymać Niemcy, jako... klienta artykułów rolniczych.

Generał de Gaulle, przemawiając w Nevers wypowiedział się za podniesieniem produkcji rolniczej Francji. Francja ciągnął de Gaulle powinna sprzedawać produkty żywnościowe swoim sąsiadom, a mianowicie państwom niemieckim.

Koła polityczne przypominają, że de Gaulle podjął tezę Petaina i Hitlera, głoszącą, że Francja jest spichrzem Europy.

Jak wiadomo, koła amerykańskie wywierają nacisk na rozwój produkcji rolnictwa francuskiego przy utrzymaniu niskich cen artykułów spożywczych ze szkodą dla rozbudowy przemysłu, żeby zapewnić rynki zbytu dla przemysłu St. Zjednoczonych.

Lewica wzywa do jedności

PARYŻ. (SAP) W ramach tradycyjnej ceremonii ku czci poległych w walkach komuny paryskiej w r. 1871 z rąk Prusaków, w niedzielę po południu odbyła się w Paryżu olbrzymia defilada organizacji lewicowych i CGT.

Szereg mówców wygłosiło przemówienia, w których nawoływali zebranych, aby pozostali wierni pamięci rozstrzelanych przez Prusaków bojowników drugiej komuny paryskiej i wezwali do jednoczenia sił proletariatu przeciwko siłom międzynarodowej reakcji.

Ruch oporu jest zaniepokojony

PARYŻ. (PAP). W Perpignan odbył się wiec, zwołany przez jedną z największych organizacji francuskiego ruchu oporu tzw. bojowników wolności, na którym poddano ostrej krytyce uchwały konferencji londyńskiej

B. minister Yves Farges w przemówieniu swym oświadczył m. in. „Przez cały rok usiłowano rozbić jedność Francji. Dziś dowiadujemy się, że niemiecka potęga przemysłowa, która zrodziła hitleryzm została odbudowana. Francuski ruch oporu nie może pozostać bierny wobec tych faktów. Musimy odbudować jedność republikańską, by złamać hegemonię niemiecką, która powstała za zgodą niedość silnego rządu francuskiego. Członkowie ruchu oporu mają prawo domagać się, aby im zdano sprawę z tego, co się dzieje."

Pogłoski o konferencji czterech mocarstw

LONDYN. (SAP). Foreign Office oświadcza, że nic nie wie o rzekomych propozycjach Marshalla zmierzających do zwołania w Paryżu konferencji „czterech" z ministrami Mołotowem, Marshallem, Bevinem i Bidault Jednakże dobrze poinformowane koła angielskie nie wykluczają możliwości takiego spotkania, chociaż powątpiewają w inicjatywę amerykańską w tej sprawie, gdyż nie zgadzałaby się ona z ostatnimi oświadczeniami przywódców USA.

Nowa fala procesów i egzekucji w Grecji

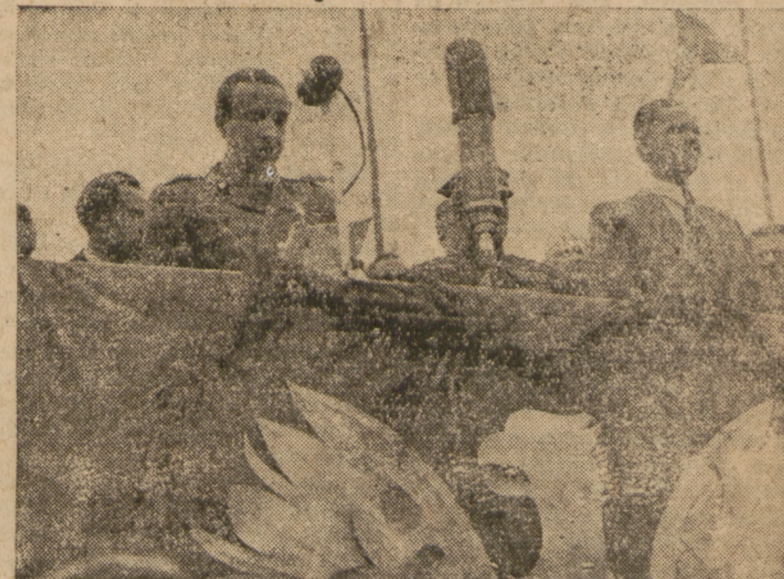
N. JORK (PAP). Agencja Associated Press donosi, że w Atenach odbywa się proces przeciwko 119 marynarzom, oskarżonym o sympatyzowanie z ruchem demokratycznym. Prokurator domaga się wyroków śmierci przeciwko 63 oskarżonym, dożywotniego więzienia dla 20 oraz 10 lat więzienia dla pozostałych oskarżonych.

Równocześnie toczy się proces przeciwko 80 członkom ELAS.

Strajk powszechny w Turynie

RZYM (PAP). Kierownictwo związków zawodowych w Turynie ogłosiło w poniedziałek strajk powszechny dla poparcia robotników fabryki samochodowej Lancia, którzy domagają się zmniejszenia godzin pracy. Pertraktacje w tej sprawie między delegacją robotników a delegacją fabryki nie dały wyników.

W rocznicę bitwy janowskiej



W niedzielę w 4 rocznicę wielkiej bitwy jaką stoczyli z Niemcami partyzanci z AL w lasach janowskich, odbyła się w Lublinie wielka uroczystość, w której wziął udział tow. gen. Spychalski, I wicemin. Obrony Narodowej. Na zdjęciu: tow. gen. Spychalski w czasie przemówienia, na trybunie. (Foto SAP).



Nr 163 Warszawa, 15 czerwca 1948 r. Rok 54

Historyczny wybór

CZECHOSŁOWACJA wybrała wczoraj swego trzeciego prezydenta, Klementa Gottwalda. Wybór ten jest czymś więcej niż zwykłe następstwo na Hradczynie i dlatego wymaga szerszego omówienia, prócz zwykłych informacji dziennikarskich.

Upłynęło niespełna cztery miesiące od dnia, w którym Czechosłowacja po sześciu dniach wstrząsu weszła bez wahań na drogę demokracji ludowej. Cały okres poprzedzający od zakończenia wojny do 19 lutego b. r. to życie w pięknych hasłach programu Frontu Narodowego, a zarazem w kompletnej niemocy realizacji tego programu.

W PIERWSZYCH miesiącach po wyzwoleniu reakcja czechosłowacka, która niejednym grzechem była obciążona z czasów „protektoratu", nie miała jeszcze odwagi do jawnego występowania przeciwko programowi reform. Tu i ówdzie udawało się jej powstrzymać przeprowadzenie reform i to już był wielki sukces. Niemożność przeprowadzenia radykalnych reform gospodarczych i społecznych w pierwszych dniach po wyzwoleniu sprawiła, że reakcja czechosłowacka zaczęła umacniać się w swych pozycjach gospodarczych. Jeszcze na początku bieżącego roku reforma rolna była właściwie fikcją, handel zagraniczny w 70% pozostawał w rękach prywatnych kapitalistów, nacjonalizacja przemysłu objęła jedynie przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 500 robotników, a w budownictwie — ponad 1000 robotników.

W ślad za umocnieniem pozycji gospodarczych, reakcja czechosłowacka zamierzała znów chwycić w ręce ster rządów, aby wykorzystać władzę do „zażegnania niebezpieczeństwa demokracji ludowej". Do partii, wchodzących w skład Frontu Narodowego zaczęły przenikać czynniki reakcyjne. Być może nie starczyłoby im odwagi na czynne wystąpienie przeciwko lewicy społecznej, gdyby nie swoista ocena sytuacji międzynarodowej. Zaczęto przebąkiwać o koncepcji t. zw. „pomostu" między Wschodem i Zachodem, „neutralności" w konflikcie i t. zw. „trzeciej sile".

Ta swoista ocena nie uwzględniała ogromnych przesunięć w układzie sił na korzyść warstw pracujących. Nie zdawano sobie sprawy, że przechodząc do ataku na pozycje lewicy społecznej, reakcja czechosłowacka kręci na siebie bicz. I gdy doprowadziła do kryzysu rządowego, gdy sądziła, że nadeszła już dogodna chwila usunięcia z rządu przedstawicieli klasy robotniczej, spotkała się z kontrofensywą świata pracy o sile niespodziewanej.

Wypadki rozwijały się z błyskawiczną szybkością i bez przelewu krwi, okazało się bowiem, że siły reakcji czechosłowackiej były bez pokrycia. Masowe demonstracje w Pradze, manifestacje na rzecz programu Frontu Narodowego, jednogodzinny strajk powszechny, rozstrzygnęły o losach Czechosłowacji.

HISTORYCZNĄ zasługą prezydenta Benesza jest zrozumienie układu sił w społeczeństwie i oddanie Klementowi Gottwaldowi steru rządu, składającego się z ministrów niewątpliwie i szczerze pragnących zrealizować program Frontu Narodowego. Zasługą prezydenta Benesza była ocena dojrzałości politycznej obozu demokratycznego, który nie zadowolił się gwarancjami demokracji formalnej, lecz stworzył bazę społeczną i polityczną, odbierając reakcji środki walki i uzbrajając ideowo i fizycznie masy ludowe.

Klement Gottwald, który w pamiętnych dniach lutowych stał się prawdziwym przywódcą klasy pracującej Czechosłowacji wraz z całym rządem wykonał całkowicie program gospodarczy i społeczny i doprowadził naród do wyborów. Wynik wyborów potwierdził słuszność polityki obozu demokratycznego i zadał cios czechosłowackiej i nieczechosłowackiej reakcji.

OBECNIE Klement Gottwald jest prezydentem państwa, a na czele rządu staje bliski jego współpracownik, Zapotocky. Wraz z tym wyborem zamyka się dla Czechosłowacji okres demokracji formalnej, a rozpoczyna etap demokracji ludowej, prowadzący do socjalizmu.

Wybór prezydenta Klementa Gottwalda ma znaczenie historyczne.

Chadecja przegrała w Bawarii na akcji antykomunistycznej

Napisał M. Podkowiński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Monachium w czerwcu

Ostatnie wybory samorządowe w 41 miastach Bawarii (wraz ze Szwabią) wywołały w kołach politycznych Niemiec wstrząsające wprost wrażenie. Bawaria ostoja reakcji i królestwo chadecji (występującej tu pod nazwą CSU), okazała się bardziej radykalna niż pierwotnie przypuszczano. Dwie partie Komunistyczna i Partia Bawarska uzyskały znaczną ilość głosów, kosztem CSU i SPD. W porównaniu ze stanem wyborów z r. 1946, chadecja bawarska tym razem uzyskała tylko 165 tys. głosów (dawniej 422 tys.), a SPD 275 tys. (poprzednio zaś 358 tys.). „Bayernpartei" otrzymała 139 tys. głosów, a komuniści 90 tys. (w r. 1946—60 tys.). W sześciu miastach komuniści podwoili liczbę swych zwolenników (Monachium, Augsburg, Würzburg, Norymberga, Regensburg i Fürth), w Norymberdze zaś otrzymali 15% wszystkich głosów, wysuwając się na drugie miejsce, ze wszystkich 12 partii uczestniczących w wyborach do rad miejskich. Ogółem komuniści uzyskali 11 procent wszystkich głosów, podczas gdy w r. 1946 zdołali pozyskać zaledwie 6,3 procent wyborców.

Znaczenie tego sukcesu jest o tyle większe, że musimy wziąć pod uwagę antykomunistyczną propagandę w Bawarii, zainicjowaną przez amerykańskie władze wojskowe oraz akcję całej niemal prawicy niemieckiej przeciwko komunistom.

Drugą niespodzianką wyborczą jest sukces Partii Bawarskiej, która w ciągu roku zrobiła tak wielkie postępy, iż w ostatnich wyborach uzyskała trzecią lokatę i bezwzględną większość w czterech miastach — Traunstein, Rosenheim, Landshut i Passau — ogółem osiągając 139 tys. głosów (w r. 1946 tylko 65 tys.) oraz 16 procent wszystkich wyborców. Jeśli KPD odciągnęła znaczną ilość głosów socjalistom Schumachera, to Partia Bawarska zadała ciężki cios niemieckiej chadecji.

Partia Bawarska jest poniekąd partią narodową. Stoi ona na gruncie separatyzmu bawarskiego, który ma starą tradycję w tym kraju. Twórca tej partii i jej „wódz" niejaki Lallinger, młody i energiczny człowiek, należy do tego gatunku bawarskiej fauny, która ukuła niedawno slogan: „Wolimy po stokroć każdego cudzoziemca w naszym kraju, niż Prusaka". Jego polityczny doradca, prusakożerca Fischbacher, który spopularyzował ideę partii wśród chłopów bawarskich uchodzi natomiast za twórcę innego powiedzonka: „Jeśli nie jadam Prusaków to tylko dlatego, że są niestrawni". Bayernpartei kultywuje też zasadę „Bawaria dla Bawarów" dążąc do samodzielnego państwa.

Lallinger pochodzi z kół zbliżonych do b. premiera bawarskiego dr Högnera, uczestnika imprezy sztuttgarskiej p. Byrnesa; uchodzi on w Bawarii za krzewiciela idei niemieckiego federalizmu w sensie owej unii państw naddunajskich, popieranej swego czasu przez Watykan. „Union Alpine" — jak nazywają inni tę formę federacji Bawarii, Austrii z częściami strefy francuskiej Niemiec — jest bardzo popularna w katolickich kołach Niemiec, gdzie Lallinger i „socjalista" Högner (formalnie należy on wciąż jeszcze do SPD) mają znaczne wpływy.

Niezwykle bujny separatyzm bawarski dał Lallingerowi poważny sukces w ostatnich wyborach komunalnych. Ten sam kierunek reakcji niemieckiej sprawił przykrą niespodziankę najsilniejszej dotąd partii w Bizonii — CSU.

Ostatnio zarysowała się wśród grubych ryb chadecji poważna różnica w poglądach na sytuację Niemiec. Dr. Baumgartner, jeden z leaderów CSU przeszedł w ogóle do Partii Bawarskiej, a obecny przewodniczący chadecji dr Müller ma nadal wielkie trudności w łonie swej partii. Wystąpienie założycielki CDU, Marii Savenich z partii oraz rozdźwięki we wschodniej CDU, sygnalizowały oddawna zbliżający się kryzys. Niepopularne pociągnięcia kierownictwa CSU i CDU jako partii rządzących w Bizonii, nie przyczyniły się bynajmniej do pozyskania zwolenników. Adenauer, Schreiber, Müller i Kaizer doprowadzili w końcu swą partię do stanu politycznego wrzenia przekształcając ją w prawicowo - mieszczańską zbieraninę pogrobowców kapitalizmu i ostoję wszelkiej reakcji w Niemczech.

W tych warunkach musiała przyjść klęska wyborcza, odkąd strajki i głód stały się codziennym chlebem Bizonii. Radykalizm mas poszedł w dwóch kierunkach — na skrajną prawicę i skrajną lewicę.

CSU przyjęła wiadomość o swej klęsce z rezygnacją. Przewodniczący partii dr Müller oświadczył, że „trudno oczekiwać było sukcesu w miastach w czasie, kiedy panuje tam największy kryzys żywnościowy". Ojciec ruchu chadeckiego w Niemczech, osławiony dr Adenauer, przypisał bawarską klęskę sporom i kłótniom panującym w łonie samej partii, które musiały w końcu osłabić polityczną prężność CSU. August Hausleitner, wiceprzewodniczący CSU w Bawarii dodał natomiast, że chadecja przegrała wybory ponieważ polityka partii schodzi na manowce sprzed 1933 roku".

Nikt jednakże z tych polityków nie miał odwagi przyznać, że CSU straciła wyborców dlatego, że nie potrafiła niczego konkretnego zdziałać. Podczas dwuletnich rządów ani nie przeprowadziła reformy rolnej, ani nie załatwiła problemu wysiedleńców (ci ostatni utworzyli własną partię, odbierając CSU sporą liczbę głosów), ani nie opanowała kryzysu żywnościowego. Całą natomiast energię poświęciła „akcji antykomunistycznej, jako najważniejszemu problemowi narodu niemieckiego".

W 22 miastach socjaliści uzyskali większość.

Mimo utraty głosów, SPD zdołała utrzymać polityczne kierownictwo w Bawarii. W wielu miastach SPD i KPD stanowią teraz bezwzględną większość (Norymberga, Schweinfurt, Selb, Erlangen, Markredwitz i in.). Od postawy niemieckiej socjaldemokracji zależeć będzie, czy owoce tego zwycięstwa skonsumowane zostaną przez świat pracy, czy też — mimo klęski prawicy — nie obrócą się one w końcu znów na korzyść zręcznie zakapturzonej reakcji. Jeśli podobnie jak w Berlinie—SPD pójdzie na sojusz z mieszczaństwem, raz na zawsze przekreśli wielką szansę niemieckiej demokracji.

A na to liczą wciąż jeszcze zbankrutowani leaderzy chadecji.

Disce puer...



Mac Arthur do cesarza Hirochito: Ucz się chłopcze ode mnie, a zrobię Cię mości panem.

Rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

Analogie...

Lubię się grzebać, gdy czas na to pozwala we wspomnieniach z przeszłości. Literatura pamiętnikarska, jak żadna inna, zbliża człeka do czasów minionych, pozwala mu blisko obcować z dawno odeszłymi z tego świata ludźmi. Zapoznaje nas nie tylko z wypadkami, czy zdarzeniami, ale dzięki opisom rzeczy nieraz pozornie mało ważnych, pozwala wczuć się w atmosferę bezpowrotnie już odeszłej epoki.

Wertuję teraz wspomnienia Teodora Tomasza Jeża (Zygmunta Miłkowskiego), żołnierza, pisarza i działacza na emigracji, „Od kolebki przez życie", obejmujące szmat czasu, bo autor ich urodzony w r. 1824, dożył lat 90, doczekawszy się niemal wybuchu pierwszej wojny światowej. Nie będziemy na tym miejscu osądzali poglądów politycznego uczestnika wojny węgierskiej 1848, często typowo polskich, a więc nierealnych, pod koniec życia niejednokrotnie wręcz niesłusznych. Ale zatrzymamy się na jednym, charakterystycznym wspomnieniu, dotyczącym chwili, w której Jeż, po upadku Węgier, wędrując przez Serbię i Turcję, wreszcie dotarł do Anglii, lądując w Southampton.

Co prawda Anglicy nie bardzo wiedzieli co począć na dłuższą metę z bohaterami kampanii węgierskiej. Porozumieli się więc z paryskim hotelem Lambert, skąd przybył do Anglii młody ks. Władysław Czartoryski. Ten postawił od razu wygnańcom do wyboru. Albo gratisowy przejazd do Ameryki, albo „robienie co się podoba". Po jego wyjeździe zaczęto usilnie namawiać Polaków do przeniesienia się do Nowego Świata, obiecując im złote góry. Celował w tym niejaki p. Kleczyński, z kilkoma kompanami, fundując nawet wahającym się wino i grog.

Jeż oparł się pokusom, jednak więcej, niż połowa jego towarzyszy wyjechała.

Coprawda przypłacił swą decyzję długotrwałą głodówką na londyńskim bruku, daremnie przez kilka tygodni, poszukując jakiejkolwiek pracy. Próbował nawet nosić ciężary w dokach portowych, ale bez skutku. Po prostu bezceremonialnie wyproszono go ze statku. Wreszcie, gdy już zdecydował się skończyć samobójstwem w Tamizie, nieoczekiwanie trafiło się zajęcie robotnika i chłopca do posług w zakładzie wyrobu deseni do tapet.

Dalszego ciągu przygód Jeża w stolicy Anglii opawiadać nie będziemy. Dzięki różnym okolicznościom interesy jego rychło się znacznie poprawiły.

Ale jakoś dziwnie nam to uparte wysyłanie Polaków do Ameryki przypomina chwilę obecną, w której szefowie naszej emigracji politycznej z lekim sercem rozpraszają żołnierzy polskich po całym świecie, byle tylko do ojczystego nie wracali kraju. Tylko, że wówczas można było usprawiedliwić te namowy istotną niemożliwością powrotu do kraju. A dzisiaj tym usprawiedliwieniem wykręcić się nie ma sposobu.

ALFA

Dokumenty hańby

Jerzy Rawicz

W artykule pt. „Głupcy czy zdrajcy"*) wspomnieliśmy o działalności Jerzego hrabiego Potockiego, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie w ostatnim okresie przed wybuchem wojny polsko - niemieckiej 1939 roku. Zadając sobie pytanie, czy Potocki był głupcem czy zdrajcą, skłonni byliśmy się przychylić do odpowiedzi: był zdrajcą.

Postarajmy się ten ciężki zarzut (Potocki żyje, jest na emigracji) udowodnić:

Czytamy trzy raporty Potockiego, skierowane do Ministra Spraw Zagranicznych. Daty raportów: 21 listopada 1938, 12 stycznia 1939 i 16 stycznia tego samego roku. Najciekawszy jest dokument z 12 stycznia i tym dokumentem przede wszystkim zajmiemy się: Opatrzony przypiskiem „tajne", dokument ten zawiera sformułowania, o których każdy czytelnik, bez względu na poglądy, nie wiedząc, jakiego rodzaju jest to raport powie, że wyszły ze stajni propagandowej Goebbelsa. Oddaję głos Potockiemu:

„Nastroje, jakie obecnie panują w Stanach Zjednoczonych potęgowane są coraz większą nienawiścią do faszyzmu, a przede wszystkim do osoby Kanclerza Hitlera oraz do wszystkiego co tchnie nazizmem. Propaganda urabiana jest przez czynniki żydowskie, które mają w swoich rękach nieomal w stu procentach radio oraz wytwórnie filmowe, jak również prasę oraz tygodniki. Mimo tego, że propaganda jest szyta grubymi nićmi i że przed stawia Niemcy w świetle jak najbardziej ujemnym, wyzyskując głównie prześladowania religijne i obozy koncentracyjne, to jednak dzięki ignorancji tutejszego społeczeństwa, nieobeznanego zupełnie z sytuacją w Europie, działa ona w sposób tak przenikliwy, iż obecnie większość narodu amerykańskiego uważa Kanclerza Hitlera oraz nazizm za największe zło i niebezpieczeństwo jakie zawisło nad światem".

Polski ambasador Potocki uważa w styczniu 1939 inaczej. Potocki uważa, że głównym wrogiem jest Związek Radziecki, Roosevelt i żydowscy intelektualiści w Stanach Zjednoczonych:

„Uchodźcy z Niemiec i Czechosłowacji nie szczędzą słów, by drogą różnych kalumnii podburzać tutejsze społeczeństwo, gloryfikując wolność amerykańską w przeciwstawieniu do reżimów totalitarnych. Znamiennym i ciekawym faktem jest, że w całej tej bardzo pomysłowej kampanii prowadzonej głównie przeciwko nazizmowi, eliminowana jest zupełnie Rosja Sowiecka, a jeśli jakakolwiek wzmianka o niej jest wypowiedziana, to zawsze w formie przyjaznej, na to, by wzbudzić wrażenie, iż Sowiety łączą się z blokiem państw demokratycznych. Sympatie również społeczeństwa amerykańskiego dzięki umiejętnej propagandzie, są po stronie czerwonej Hiszpanii".

Ale nie tylko oświetlenie sytuacji i hitlerowskie sympatie wskazują na to, że Potocki myślał, czuł i działał w myśl wytycznych goebbelsowskiego „Das Reich", nawet argumentacja wywodów jest identyczna z argumentacją niemiecką.

Znaną jest rzeczą np. że Hitleryzm operował „socjalistycznymi" frazesami dla zamaskowania rzeczywistych tendencji nazistowskich. Potocki pisze:

„Prezydent Roosevelt był pierwszym, który otwarcie rzucił hasło nienawiści do faszyzmu... chciał odwrócić uwagę społeczeństwa amerykańskiego od... problemu walki świata kapitalistycznego z obozem pracy".

Wspaniały jest ten hrabia z frazesem o walce świata pracy z kapitalizmem!

Oczywiście nie zabrakło i rasistowskiego argumentu Hitlera; Potocki wylicza czołowe osobistości pochodzenia żydowskiego z otoczenia Roosevelta i powiada:

„Ta grupa ludzi, zajmująca najwyższe stanowiska w rządzie amerykańskim, pragnie uchodzić za przedstawicieli prawdziwego „amerykanizmu", oraz „obrońców demokracji", przy tym jednak złączona jest nierozerwalnymi więzami z międzynarodowym społeczeństwem żydowskim. Dla tej międzynarodówki żydowskiej, która ma głównie swoje interesy rasowe na celu, wywyższenie Prezydenta Stanów Zjednoczonych na to „najidealniejsze" stanowisko obrońcy praw człowieka, było genialnym pociągnięciem, a zarazem stworzeniem bardzo niebezpiecznego ogniska nienawiści na tym kontynencie..."

Te dowodzenia prowadzą człowieka, który miał czelność podpisywać się „Ambasador R. P." do twierdzenia, że „stworzono Roosevelt'owi podstawy do... przyszłej rozgryki wojennej, do której Żydzi świata dążą z całą świadomością".

Taki był przedstawiciel pana von Becka w Ameryce, Graf von Pototzky. Takie raporty składał Beckowi, i na podstawie takich raportów, których Beck od niego w tej właśnie formie i tej właśnie treści oczekiwał, MSZ zawierało umowy z Niemcami, skoro przecież *nie Hitler, nie nazizm, nie Niemcy* dążyły do wojny, ale „Żydzi całego świata". Do września było od dnia raportu jeszcze siedem i pół miesiąca...

Nie wiele już do tej charakterystyki hitlerowca Potockiego, pisanej przez niego samego, dodadzą inne raporty pana ambasadora. Zanotujemy jedynie dla ciekawości fragment raportu z dnia 16 stycznia 1939 r., gdzie Potocki pisząc o rozmowie z Bullittem, ambasadorem amerykańskim w Paryżu, powiada, że Bullitt oświadczył, iż „polityka zagraniczna Polski pod znakomitym kierownictwem Pana Ministra (oczywiście — Becka uw. m.) zdała egzamin ze swej celowości". Była to druga rozmowa z Bullittem. Już poprzednio w listopadzie 1938 r. rozmawiali obaj ambasadorowie (raport z dn.21.11.38). Wówczas, jak relacjonuje Potocki, Bullitt miał mu powiedzieć, że do chwili, póki państwa zachodnie dozbroją się, „przypuszczalnie Rzesza Niemiecka poszłaby z ekspansją swoją w kierunku wschodnim i życzeniem państw demokratycznych byłoby, żeby tam na Wschodzie doszło do rozgrywki wojennej pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Rosją".

Trudno nam w tej chwili stwierdzić, o ile Potocki prawdziwie zrelacjonował rozmowę z Bullittem. Niewątpliwie w wielu kołach kapitalistycznych były tendencje do skierowania agresji hitlerowskiej w pierwszym rzędzie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale — niezależnie od tego, czy Bullitt dał wyraz tym tendencjom w rozmowie z Potockim czy też nie — Potocki, ambasador R. P. powinien wiedzieć o tym, co wiedziało każde dziecko ze szkoły powszechnej z pierwszych lekcji geografii: że droga z Niemiec do ZSRR prowadzi przez Polskę. O tym u Potockiego ani słowa. Potocki był gotów Polskę poświęcić, byle tylko Hitler rzucił się na Związek Radziecki.

Taki był ambasador Jerzy hrabia Potocki.

Potocki nie był wyjątkiem, chociaż był wyjątkowo jaskrawym przykładem zaprzaństwa. Poglądy proniemieckie i antyradzieckie były zasadą dyplomacji sanacyjnej. W jakiej mierze inni dyplomaci byli zaprzańcami, a w jakiej głupcami — trudno jeszcze dziś stwierdzić. Przyszłość zapewne rozwiąże i tę zagadkę. Dziś wiemy na pewno: byli jednym lub drugim. Tertium non datur.

*) Patrz „Robotnik" Nr. 159.

WSPÓLNA PRACA DLA PRZYSZŁOŚCI
WSPÓLNY DOM NA ZNAK JEDNOŚCI

Nowa tranzakcja polityczna Anglii

Palestyna wymieniona na Sudan

Anglicy zamierzają przekształcić Sudan w dominium

LONDYN. (Obsł. wł.). — Pragnąc wykorzystać obecną sytuację w Palestynie — W. Brytania przeforsowuje swoje tezy w Sudanie. Na posiedzeniu Izby Gmin, Wiceminister spraw zagr. Meyhew podał do wiadomości, że gubernator brytyjski w Sudanie upoważniony został do przekształcenia tego kraju w dominium.

W tym celu powołane zostanie do życia sudańskie zgromadzenie narodowe. Mówca zaznaczył, że powyższa decyzja zapadła bez uzgodnienia sprawy z rządem egipskim. Rząd egipski został zawiadomiony, lecz nie udzielił odpowiedzi.

Jak wiadomo Egipt domagał się przyłączenia Sudanu. Obecnie Egipt wciągnięty w działania wojenne w Palestynie, uzależniony jest od pomocy brytyjskiej, co ułatwia Anglikom ich politykę w powyższej sprawie.

W londyńskich kołach dyplomatycznych mówi się w tej chwili wiele o targach, które toczą się między przedstawicielami Forreign Office a pewnymi egipskimi działaczami politycznymi.

Anglicy „sprzedali" Palestynę

Chodzi tu o „sprzedaż" południowej Palestyny Egiptowi wzamian za „sprzedaż" Sudanu przez Egipt.

Dla Anglii Sudan nabrał wielkiego znaczenia strategicznego od chwili gdy brytyjskie bazy wojskowe są przenoszone do północno - wschodniej Afryki. Jednym z głównych celów zeszłorocznej podróży marszałka Montgomery była właśnie sprawa przeniesienia tych baz.

Korespondent kairski agencji Telepress podkreśla, że wśród niektórych probrytyjskich polityków egipskich istnieje nadzieja, iż za cenę zrzeczenia się przez Egipt roszczeń do Sudanu, da się „utargować" przyłączenie południowej Palestyny do Egiptu.

Federacja mezopotamska

Dziennik amerykański „New York Herald Tribune" przyniósł w zeszłym tygodniu dalszy dowód istnienia tego planu. Korespondent tego dziennika cytuje „poufne" oświadczenie rzecznika brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, wedle którego Żydzi muszą się zgodzić na warunki króla Transjordanii — Abdullaha. Abdullah, jak wiadomo, dąży do utworzenia tzw. „federacji mezopotamskiej", w skład której miałyby wejść Transjordania, Irak, Syria, Liban i Palestyna — oczywiście ta ostatnia po odstąpieniu pewnych terenów Egiptowi. Zdaniem rzecznika Foreign Office, taka federacja mezopotamska pod hegemonią brytyjską byłaby najlepszym rozwiązaniem kwestii palestyńskiej.

PRZEGLĄD PRASY

PROWOKACJA FILMOWA

Hollywoodzkie towarzystwo filmowe „XX Century Fox" nakręciło antyradziecki film p.t.: „Żelazna Kurtyna". Na ten temat czytamy w dzienniku „Wolność":

„Autorzy filmu skomponowali scenariusz z urojonych wymysłów i na domiar ukradli dla swych bzdur muzykę czterech wybitnych kompozytorów radzieckich. Przed półtora miesiącem w moskiewskich „Izwiestiach" opublikowano list tych kompozytorów, kategorycznie protestujących przeciw niesłychanemu łajdactwu. Jednakże inicjator kradzieży Newman bezczelnie odpowiedział, że dzieła kompozytorów radzieckich „są własnością ogółu". Doszło do tego, że trzeba było złożyć skargę do sądu najwyższego stanu New-York. Przeciwdziałając ogłuszającej reklamie filmu organizacje postępowe Stanów Zjednoczonych i Kanady ogłosiły protesty, przeciw tej prowokacji.

20 maja „Żelazną Kurtynę" zaczęto wyświetlać w największym kinie miasta Ottawy „Kapitol". Zazwyczaj nowe filmy wyświetlane są tam przy przepełnionej sali, zaś wieczorem przy kasie tworzą się wielkie kolejki. W czasie wyświetlania filmu antyradzieckiego sala była do połowy próżna. Za to telefon dyrektora stale dzwonił. — mówiły z nim dziesiątki oburzonych obywateli, żądających przerwania pokazu filmu.

Po sześciu dniach „Żelazna Kurtyna" została opuszczona w zakłopotaniu — z braku widzów przerwano jej wyświetlanie.

Niemniej smutny los spotkał film antyradziecki w USA. Według ostanich doniesień, „Żelazną Kurtynę" przestano wyświetlać w większości kin Pittsburg'a, Filadelfii, Bostonu, San Francisco, Denveru, Settle'a, ponieważ kina odwiedzało bardzo mało ludzi.

Prowokacyjna szmira hollywoodzka doznała sromotnego fiaska".

Niemiecki król stali Stinnes zdenazifikowany

BERLIN (PAP). — Trybunał denazyfikacyjny w Dusseldorfie zrehabilitował całkowicie magnata przemysłowego w Zagłębiu Ruhry — Hugona Stinnesa, którego „zasługi" na polu odrodzenia potęgi militarnej Niemiec po dojściu Hitlera do władzy są powszechnie znane. Jak wiadomo, w grudniu ub. roku trybunał denazyfikacyjny w Muehlheim zaliczył Stinnesa do hitlerowców trzeciej kategorii, tj. do kategorii mniej obciążonych.

Mianowanie posła R.P. w Brukseli

Posłem R. P. w Brukseli mianowany został Aleksander Krajewski. Był on poprzednio I sekretarzem ambasady R. P. w Pradze, następnie naczelnikiem Wydziału Wschodniego w Departamencie Politycznym w MSZ.

Przyjazd kompozytorów radzieckich

W dniu 14 czerwca br. przybyli do Warszawy jako goście Ministerstwa Kultury i Sztuki: Sekretarz Generalny Związku Kompozytorów ZSRR, Laureat Nagrody Stalinowskiej Tichon Chrennikow, Laureat Nagrody Stalinowskiej prof. Jurij Szaporin oraz doc. muz. Borys Jarastowskij. Przybyłych powitała na Dworcu Głównym w imieniu Ministerstwa Kultury i Sztuki A. Kowalska.

Przyjazd kompozytorów radzieckich ma na celu nawiązanie kontaktu z kompozytorami polskimi i zacieśnienie więzów przyjaźni pomiędzy dwoma bratnimi związkami.

Kolejarze czechosłowaccy w Gdańsku

GDAŃSK. 13 bm. przybyła do Gdańska 50 osobowa delegacja czechosłowackich kolejarzy przodowników pracy. Gości powitali członkowie Zarządu Woj. Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej i delegacja pracowników DOKP Gdańsk.

Senat akademicki UW odpowiada na list papieża

Dalsze głosy protestów z terenu całego kraju

Senat Akademicki U. W., na wniosek Wydz. Prawa, uchwalił na posiedzeniu dnia 9 czerwca br. przesłać na ręce J. Em. Prymasa Polski, a także do uniwersytetów polskich i zagranicznych odpowiedź na list papieża Piusa XII, skierowany do episkopatu niemieckiego, a godzący w interes Narodu Polskiego.

Odezwa na wstępie powołuje się na znane uchwały jałtańskie.

W rezultacie Konferencji Poczdamskiej Nysa i Odra, które stanowiły granicę narodu polskiego w XIII i XIV stuleciu, są znów granicą zachodnią Polski. Oddając ziemie te administracji polskiej, trzy wielkie mocarstwa zgodziły się jednocześnie, by Polska wysiedliła ze swego terytorium (from Poland) mieszkańców narodowości niemieckiej. Przesiedlanie ludności niemieckiej z ziem, przyznanych Polsce, odbywało się z udziałem obserwatorów alianckich, z zachowaniem wszystkich zasad humanitaryzmu, w warunkach, jakie mógł zapewnić kraj tak bardzo wyniszczony, jak Polska, przez okupację niemiecką i działania wojenne.

Z ośmiomilionowej ludności ziem, przyznanych Polsce, ponad milion stanowili Polacy - autochtoni; ci zostali w Polsce. Większość Niemców sama uciekła na zachód, w ślad za cofającą się armią niemiecką, tak, że tylko dwa miliony sto dwadzieścia pięć tysięcy ludności niemieckiej wysiedliły władze polskie.

Akt samoobrony

Gdyby wysiedlenie Niemców z odzyskanych obecnie przez naród polski odwiecznych jego ojczystych ziem miało być odwetem — to w obliczu faktu, że Niemcy, nie licząc barbarzyńskich wysiedleń, wymordowali około 6 milionów obywateli polskich w komorach gazowych i na placach publicznych egzekucji — byłby to zaiste odwet niezwykle łagodny. Nie był to odwet, lecz akt samoobrony.

Metody niemieckie

Podobne metody znalazły zastosowanie w czasie ostatniego najazdu niemieckiego na ziemie polskie, gdy biskup w Gdańsku, Splett, Niemiec, mianowany przez Watykan administratorem apostolskim diecezji pomorskiej prześladował i tępił katolicyzm polski, sprowadzał księży niemieckich w miejsce wywożonych do obozów koncentracyjnych księży polskich.

List papieża Piusa XII wyraża życzenie cofnięcia tego, co zostało dokonane na ziemiach, przyznanych w Poczdamie Polsce. Życzenie to ugodziła boleśnie w naród polski. Naród Polski dokonał olbrzymiego wkładu w odbudowę i zagospodarowanie odzyskanych ziem zachodnich, otaczając je troską i miłością. Dzięki temu wysiłkowi ziemie te żyją dziś już normalnym życiem.

Stanowisko polskich uczonych, które jest stanowiskiem całego Narodu Polskiego, podzielą z pewnością przedstawiciele nauki innych krajów w imię dziejowej sprawiedliwości.

✶

GDAŃSK — Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego dr. Birowski odczytał uzgodnioną ze wszystkimi reprezentowanymi w Radzie stronnictwami rezolucję, protestującą przeciwko listom papieża do biskupów niemieckich.

Rezolucja została przyjęta jednogłośnie.

KRAKÓW — Zarząd okręgu krakowskiego Polskiego Zw. Zachodniego w uchwalonej rezolucji potępia list papieża do biskupów niemieckich.

✶

WARSZAWA — Na zjeździe prezesów i działaczy okręgów Ligi Morskiej odbytym w dniu 12 bm. uchwalono rezolucję, w której zebrani protestują wobec stanowiska Watykanu, które odbiega od patriotycznej postawy większości katolickiego duchowieństwa w Polsce. 500-kilometrowe wybrzeże, wywalczone krwią żołnierza polskiego i zagospodarowane rękami polskiego robotnika, były, są i będą polskimi.

✶

Prezydium Zarządu Głównego Zw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji na posiedzeniu w dniu 2 czerwca rb. stwierdza z oburzeniem, że w obronie rabusiów i ludobójców wystąpił papież Pius XII w sławetnym liście do biskupów niemieckich.

Wystąpienie tego rodzaju zmierza w widoczny sposób do wzmocnienia imperializmu niemieckiego, ale naród polski znajdzie siłę do utrzymania prastarych odzyskanych ziem polskich".

Odroczenie konferencji ma ratować zachwianą pozycję min. Bidault

BERLIN (PAP). Zapowiedziana na 15 bm. konferencja anglosaskich władz okupacyjnych z premierami Bizonii — została w ostatniej chwili odwołana.

W kołach politycznych podaje się, że odwołanie konferencji nastąpiło na żądanie ministra Bidault. Konferencja, zorganizowana przez anglosaskie władze okupacyjne, ujawnia bowiem, że Clay i Robertson zamierzają realizować uchwały londyńskie, niezależnie od stanowiska francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Postawienie Francuzów wobec faktu dokonanego osłabiłoby jeszcze bardziej zachwianą pozycję Bidault.

W kołach paryskich wyrażany jest pogląd, że chodzi tu o formalne ustępstwo dla uspokojenia francuskiej opinii publicznej przed decyzją Zgromadzenia Narodowego w sprawie uchwał londyńskich.

Członkowie władz naczelnych SL na zjeździe wojewódzkim Stronnictwa

13 bm. obradował w Warszawie drugi walny Zjazd statutowy delegatów Stronnictwa Ludowego z woj. warszawskiego, w którym udział wzięli członkowie władz naczelnych Stronnictwa: Marszałek Władysław Kowalski, prezes Wincenty Baranowski, sekretarz generalny wicepremier Antoni Korzycki, zastępcy sekr. gen. wiceminister Drewnowski i pos. Juszkiewicz oraz kierownicy wydziałów NKW SL. Na zjazd przybyli również: wiceminister Leśnictwa — Iwanowski, prezes Zarządu Głównego ZSCh — Dura, przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, „Wici", TUL, ChTPD, oraz delegacje Stronnictwa Ludowego z woj. śląsko - dąbrowskiego.

Zjazd powitał przedstawiciel PSL — Gójski.

Przemawiający w imieniu partii robotniczych — tow. pos. Krajewski, zwrócił uwagę na wielkie zadania, jakie stoją jeszcze przed działaczami politycznymi i społecznymi na wsi.

Po przemówieniach prezesa ZSCh Dury i prezesa Woj. Zarządu „Wici" — Wiesiołka, zabrał głos Marszałek Sejmu Kowalski, który stwierdził, że ruch ludowy dąży do zjednoczenia wszystkich chłopów w jednym stronnictwie, czemu dała wyraz Deklaracja o Współdziałaniu między SL i PSL.

Prezes NKW SL — min. Wincenty Baranowski mówił o sprawach sojuszu chłopsko - robotniczego, podkreślając konieczność jak najściślejszej współpracy członków SL z partiami robotniczymi.

Min. Baranowski wręczył sztandar Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego prezesowi wojewódzkiemu Stronnictwa Pietrzakowi, życząc, aby pod tym sztandarem Stronnictwo Ludowe skupiło wszystkich postępowych chłopów woj. warszawskiego.

Z kolei wicepremier Korzycki przedstawił rozwój ruchu ludowego od czasów Wiosny Ludów do chwili obecnej. Największym osiągnięciem chłopów było przeprowadzenie reformy rolnej oraz uzyskanie pełnego udziału w rządach państwem po ostatniej wojnie.

Następnie udzielono absolutorium ustępującemu zarządowi i wybrano nowe władze wojewódzkie SL z posłem Makowskim, jako prezesem na czele.

W przyjętej rezolucji zebrani wyrazili uznanie władzom naczelnym SL za pracę nad odbudową życia gospodarczego i kulturalnego wsi, wezwali wszystkich członków SL do współpracy z odrodzonym PSL aż do osiągnięcia pełnej jedności organicznej.

Zebrani wysłali depesze do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Michała Żymierskiego.

W kilku wierszach

Władze amerykańskie z udziałem władz francuskich i brytyjskich opracowały projekt statutu okupacyjnego dla Niemiec Zachodnich, który wkrótce zostanie opublikowany.

Ambasadorowie Belgii, Holandii i Luxemburga zawiadomili ministra Bevina, że ich odnośne rządy zatwierdziły zalecenie umów londyńskich co do przyszłości Niemiec.

Przebywający w więzieniu marszałek Petain, poważnie zachorował na artymię serca.

Państwowa komisja planowania kończy prace nad projektem 5 letniego planu gospodarczego Bułgarii.

W Paryżu nastąpiło otwarcie Międzynarodowej Wystawy Kobiecej, w której uczestniczą 43 państwa Europy, Afryki, Azji i Ameryki. Uroczystości otwarcia dokonała Irena Joliot Curie.

Na stronie

Klucz?

Wskrzesić niemiecki przemysł
chcą Amerykanie,
bo twierdzą, że się kluczem
Europy stanie.
Kluczem?... Czy aby kluczem?
Zrzućcie z serca pychę:
ja bym to nazwał właściwiej —
wytrychem.

BENEDYKT HERTZ

Socjalistyczna Warszawa ma prawo ostrzegać przed grozą faszyzmu

Głos czeski o konferencji warszawskiej

PRAGA. (PAP). Organ związku literatów czeskich „Lidove Noviny" omawia wyniki warszawskiej konferencji partii socjalistycznych, stwierdzając, że zwłaszcza Czechosłowacji przyniosły one cenny dar w postaci pewności i gwarancji, iż polityka czechosłowacka znalazła się po lutym br. manifestacyjnych wyborach parlamentarnych w maju br. na właściwej drodze, odpowiadającej obecnej sytuacji międzynarodowej.

„Socjal - demokraci i postępowi socjaliści wszystkich krajów Europy — pisze dziennik — są wdzięczni Polskiej Partii Socjalistycznej za zorganizowanie konferencji w Warszawie. Lewicowo socjal - demokratyczna Warszawa odpowiedziała jasno i niedwuznacznie jesiennym obradom w Antwerpii i wysiłkom w kierunku utworzenia II Międzynarodówki w służbie kapitalizmu. Polska Warszawa posiada prawo ostrzegania świata i narodów przed niebezpieczeństwem nowego faszyzmu. Kto raz poniósł od żądnych krwi awanturników faszystowskich tak wielkie ofiary i męczeństwo, ten ma prawo odwracać wojny i organizować pokój. Jeżeli wy, panowie z Zachodu, temu nie wierzycie przybądźcie do Polski i spójrzcie na kwitnące ongiś miasto nad Wisłą. Socjalistyczna Warszawa przekona was o tym najlepiej".

Górnicy Jaworznicko-Mikołowscy wykonają plan do „Barburki"

MYSŁOWICE. W Mysłowicach odbyła się narada wytwórcza górników z kopalń, należących do Zjednoczenia Jaworznicko-Mikołowskiego. W obradach udział wzięli kierownicy zakładów i ich zastępcy, przewodniczący rad zakładowych, sekretarze rad i kół partyjnych, przedstawiciele władz górniczych, przedstawiciele Wojewódzkich Komitetów PPS i PPR z Katowic i Krakowa oraz przedstawiciele głównego zarządu CZZG z tow. Ryszardem Nieszporkiem na czele.

Delegaci i przedstawiciele poszczególnych kopalń omówili w toku obrad niedomagania i braki w dziedzinie zaopatrzenia zakładów pracy w narzędzia i sprzęt górniczy oraz tak ważną i trudną sprawę do rozwiązania — kwestię mieszkaniową.

W zakończeniu obrad uchwalona została rezolucja, w której górnicy tych kopalń zobowiązali się wykonać tegoroczny plan wydobycia do dnia 4 grudnia 1948 roku, a także zwiększyć średnią wydajność na robotniko-dniówkę i dążyć do obniżenia kosztów własnych przez walkę z marnotrawstwem.

Marsz. Żymierski na uroczystościach w Bielsku i Mysłowicach

KRAKÓW. (tel. wł.) W Bielsku i Białej odbyły się uroczystości wręczenia nowo - ufundowanego sztandaru stacjonującemu tam pułkowi artylerii lekkiej. W uroczystościach wziął udział marszałek Michał Rola - Żymierski, który dokonał wręczenia sztandaru. 25.000 młodzieży witało na ulicach Bielska i Białej Marszałka. Marszałek, wręczając sztandar, przemówił do żołnierzy i społeczeństwa, podkreślając, że uroczystość jest manifestacją miłości dla wojska i zrozumienia przemian społecznych i politycznych, jakie dokonały się w Polsce.

Nawiązując do historii Bielska wspomniał, że dziś cały przemysł tego miasta pracuje dla nas, podczas gdy przed wojną prawie wszystko było w rękach niemieckich, mimo że miasto znajdowało się przecież w granicach polskich.

Następnie Marszałek udał się do ratusza, gdzie nadano mu honorowe obywatelstwo miasta. Następnie Marszałek udał się do Mysłowic na zlot brygad „Służby Polsce". (AL.)

MYSŁOWICE. — W miejscowości Szabelnia pod Mysłowicami, w obozie 8-ej brygady „Służby Polsce", odbył się zlot przodowników pracy „S. P." zgrupowania katowickiego. W zlocie udział wzięły ósma, 9-ta i 10-ta brygada „S. P.".

Na uroczystość przybył Marszałek Żymierski.

Marszałek Żymierski wręczył dowódcom poszczególnych brygad liczne i cenne nagrody, ufundowane przez partie polityczne i zrzeszenia przemysłowe dla przodujących w pracy brygad. Marszałek gratulował przodownikowi pracy Tadeuszowi Bujakowi, który osiągnął 980% normy.

W przemówieniu do junaków Marszałek życzył im pozytywnych rezultatów przy odbudowie zniszczonego kraju.

Arabowie i Żydzi oskarżają się wzajemnie o zerwanie rozejmu

Z Palestyny nadchodzą sprzeczne wiadomości o wznowieniu walk. Każda ze stron oskarża przeciwną o pogwałcenie rozejmu.

Jak donosi SAP w związku ze skargami zarówno Żydów, jak i Arabów na zerwanie warunków umowy hr. Bernadotte zapewnił, że na północny odcinek frontu wysłał szwedzkich oficerów jako obserwatorów.

Żydzi mają poważne zastrzeżenia co do bezstronności hr. Bernadotte, który nie chce się zgodzić na przyjazd do Palestyny obserwatorów radzieckich. Ponadto Żydzi twierdzą, że warunki rozejmu faworyzują Arabów, którzy mają możność sprowadzenia broni, gdyż trudno jest dokładnie strzec pustynnych obszarów arabskich graniczących z Palestyną, a łatwo przeprowadzić kontrolę na wybrzeżu i ziemiach należących do państwa Izraelu.

Jak donosi z Bejrutu agencja TASS, dziennik „Jur", komentując żądania delegata ZSRR do ONZ Gromyko w sprawie wysłania do Palestyny, obok obserwatorów innych krajów również obserwatorów radzieckich, pisze:

„Żądanie radzieckie nie dziwi nas. Przeciwnie dziwimy się pragnieniom obejścia Zw. Radzieckiego. Związek Radziecki jest członkiem Rady Bezpieczeństwa, co daje mu te same prawa, jak i innym członkom Rady. Jest rzeczą oczywistą, że anglosasi dążą za wszelką cenę do pozbawienia Związku Radzieckiego prawa bezpośredniej obserwacji spraw palestyńskich. Usiłowania te nie mają nic wspólnego ze statutem ONZ."

Również inne pisma syryjskie stwierdzają, że obok innych delegacji należy wysłać do Palestyny również radzieckich obserwatorów rozejmu.

BERN (PAP). Rozgłośnia genewska donosi, że prezes Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dr. Paul Ruegger wyraził uznanie dla Arabów i Żydów za troskliwość wobec rannych w czasie walk w Palestynie. Dr. Ruegger oświadczył, że dzięki zrozumieniu arabskiej naczelnej komendy, oraz dzięki współdziałaniu wojsk żydowskich, zrobiono dla rannych i ludności cywilnej więcej, niż przewiduje konwencja genewska.

Rząd ateński chce nawiązać stosunki dyplomatyczne z Bułgarią

LAKE SUCCESS. (SAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie wystosował w niedzielę do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych Kolarowa depeszę następującą: „W odpowiedzi na notę pana z 8 czerwca dotyczącą wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją i Bułgarią, mam zaszczyt zakomunikować panu odpowiedź rządu ateńskiego: „rząd grecki na skutek propozycji ministra spraw zagranicznych Bułgarii wydał swemu ambasadorowi w Waszyngtonie instrukcję przestudiowania formalności dotyczących wznowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją i Bułgarią. Podobne instrukcje powinien wydać rząd bułgarski swemu posłowi w Waszyngtonie".

„Czerwony dziekan" przeciw bombie atomowej

CANTERBURY (SAP). — W wielkiej katedrze w Canterbury wygłosił kazanie dziekan Hawlett Johnson, zwany dla swych liberalnych opinji „czerwonym dziekanem", ostro krytykując poglądy wyrażone przez arcybiskupów angielskich na temat bomby atomowej. Zebranie biskupów orzekło bowiem, że użycie podczas wojny bomby atomowej może być w niektórych wypadkach usprawiedliwione i że państwa, które posiadają bomby atomowe nie powinny jej zniszczyć.

Dziekan Hawlett Johnson uważa, że tego rodzaju poglądy nie przyniosą zaszczytu kościołowi angielskiemu i że są dowodem moralnego upadku kościoła. Kościół idzie nawet dalej niż naukowcy, którzy wynaleźli bombę atomową, z pośród których wielu przeciwnych jest użyciu jej dla celów wojennych.

Pod dyktatem Ameryki gaśnie blask Imperium Brytyjskiego

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

Londyn, w czerwcu.

Sobota, 5 czerwca jest swego rodzaju świętem w Anglii i to jednym z najbardziej popularnych świąt. 5 czerwca to Derby — wyścigi koni. Od 169 lat w pierwszą środę czerwcową do wojny i w pierwszą sobotę czerwcową od wojny, tłumy Anglików z wszystkich warstw społecznych jadą do Epsom (miejscowość oddalona o 25 mil od Londynu) aby zobaczyć wyścigi i może wygrać trochę lub dużo pieniędzy.

W tym tygodniu głównym tematem rozmów londyńskich, było pytanie: „Na kogo stawiasz, czy na „My Babu“ (koń angielski) czy na „My Love“ (koń francuski). A w dniu wyścigów, w kolejkach podziemnych, w autobusach, widziało się Anglików czytających tylko ostatnią stronę gazet — rubryka sportowa, Derby. Kogo mogły w tym dniu obchodzić poważne nagłówki gazet, przynoszące smutną wiadomość, ze Komisja budżetowa Izby Reprezentantów chce obciąć „plan Marshalla“ o 25%, kogo mogły obchodzić informacje z Paryża, że naród francuski nie chce się zgodzić na decyzje Konferencji 6-u w sprawie Niemiec, że walki w Palestynie nadal trwają — te sprawy miały znaczenie poboczne. Najważniejszym problemem było: czy wygra „My Love“, czy „My Babu“ czy „Tormie“.

Do Epsom przybyła cała rodzina królewska — królowa matka Mary, król i królowa, księżniczka Elżbieta (spodziewająca się potomka w październiku) z księciem Filipem, premier Atllee, członkowie rządu i tłumy szarych ludzi.

Wszystko jest możliwe

Ale gdy w sobotę wieczór wspaniałe widowisko skończyło się, gdy emocje zostały zaspokojone, wszyscy powrócili do swych kłopotów i trosk, których z każdym dniem jest coraz więcej.

Właśnie ostatnie wieczorowe wydanie „Evening Standard“, na pierwszej stronie razem z wynikami Derby ogłosiło wiadomość Reutera, że Morgan Phillips, sekretarz generalny Partii Pracy, przebywający na konferencji socjalistycznej we Wiedniu został wezwany depeszą Atllee i Bevina do natychmiastowego powrotu do Londynu.

Dziennikarze jeszcze podnieceni, faktem, że koń na którego stawiali „My Love“ wygrał pierwsze miejsce, rzucili się do telefonów, aby wykryć tajemnicę nagłego powrotu Morgana. Padały najrozmaitsze przypuszczenia — sprawa partyjna czy rządowa, może zmiana rządu, a może nagłe ogłoszenie wyborów. Wszystkie domysły zdradzały bardzo wielkie zaniepokojenie sytuacją obecną i nawet najbardziej fantastyczne znajdowały całkiem prawdopodobne argumentacje. Dopiero po 3-ch godzinach dowiedziano się, że Morgan jedzie do Paryża, aby przekonać socjalistów francuskicn o konieczności przyjęcia przez nich układu londyńskiego.

Niezadowolenie Francuzów, możliwość odmowy ratyfikowania umowy 6-u i w konsekwencji tego zmiana rządu we Francji, to jedno z wielkich zmartwień rządu angielskiego. Jedno z wielu, bo najważniejszym zmartwieniem teraz jest problem „plan Marshalla“.

Twarde warunki Marshalla

Układ między USA i Anglią dotyczący pomocy z planu Marshalla dotąd nie opublikowany, ale częściowo znany opinii publicznej, świadczy jaki jest prawdziwy stosunek Ameryki do Anglii Układ ten rozwiewa wszystkie iluzje (jeśli ktokolwiek jeszcze je posiadał) na temat „humanitarnej“ pomocy amerykańskiej bez interwencji w sprawy wewnętrzne. Układ ten jest dokumentem utraty niezależności angielskiej.

Ameryka ma prawo dyktować Anglii z którymi państwami spośród 16-u Anglii będzie wolno zawierać umowy handlowe, (co w praktyce oznacza stosunki gospodarcze przede wszystkim z Niemcami i Austrią). Ameryka ma prawo kierowania angielską polityką finansową (dyktat w sprawie dewaluacji funta). W układzie tym znajduje się także paragraf dotyczący ceremonii powitania pierwszego statku amerykańskiego z darami marshallowskimi w porcie angielskim W tej uroczystości prócz ambasadora amerykańskiego musi wziąć udział przynajmniej jeden minister angielski, członek gabinetu, który jest zobowiązany wygłosić wielki hymn na cześć pomocy amerykańskiej.

Ale najlepszym dowcipem w tym wszystkim jest to, że pierwszy statek amerykański przywiezie pszenicę kanadyjską (którą możnaby dostać wprost z Kanady za funty, a nie za dolary) a drugi statek przywiezie tytoń — nikomu nie potrzebny.

Ten układ Anglia musi podpisać z zamkniętymi oczyma, czy jej się to podoba czy nie.

Ewentualne obcięcie planu Marshalla o 25% zmusiłoby Anglię do ograniczenia swego importu o 25% co wpłynęłoby na obniżenie stopy życiowej, a tym samym na możliwość klęski Partii Pracy w przyszłych wyborach.

A dominia mają dość

Gdy już mówimy o kłopotach rządu to musimy dodać jeszcze jeden — kłopot z dominiami. Zwycięstwo nacjonalisty Malana w Południowej Afryce grozi wycofaniem się Południowej Afryki z bloku szterlingowego i rozpoczęciem handlu z USA. Malan chce uniezależnić swój kraj od Anglii, a Południowa Afryka była dotychczas największym z wszystkich dominiów importerem towarów angielskich. Rząd kanadyjski spotyka się z coraz większą krytyką swych obywateli, że za bardzo zajmuje się polityką dominialną, a za mało polityką kanadyjską. Indie i Pakistan są zbyt pochłonięte swymi własnymi problemami, aby myśleć o dobrych stosunkach dominialnych. Australia woli ścisłe przymierze z Nową Zelandią, niż nowe obligacje wobec Anglii. Zapowiedziana konferencja dominiów w Londynie w lipcu br. ma określić nowy stosunek wzajemny Anglii i dominiów, usunąć niepokój dominiów z powodu udziału Anglii w Unii Zachodniej, a przede wszystkim w sojuszu wojskowym z Francją i Beneluxem.

Więzy imperialne zaczynają słabnąć, blask imperialny potęgi brytyjskiej zaczyna coraz bardziej gasnąć.

MARIUSZ RZECKI

Miliard arkuszy rocznie drukuje gigantyczny zakład w Moskwie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA“)

W jednej z przemysłowych dzielnic Moskwy strzelają w niebo olbrzymie budynki Pierwszej Drukarni Wzorowej — jednego z największych przedsiębiorstw poligraficznych w Związku Radzieckim. Zakłady te należały ongiś do znanego w carskiej Rosji wydawcy Sytina. Dziś rozrosły się kilkakrotnie, zupełnie zmechanizowane i zaopatrzone w nowoczesne maszyny i mechanizmy, które redukują pracę rąk ludzkich do minimum.

4 wagony papieru dziennie

Pierwsza Drukarnia Wzorowa jest właściwie olbrzymią fabryką książek, przewyższającą swoją produkcją inne zakłady tego rodzaju w ZSRR.

Rodzą się tutaj setki książek, broszur i podręczników szkolnych. Skoro tylko przestąpisz próg któregokolwiek oddziału fabryki, otaczają cię natychmiast ze wszystkich stron skomplikowane i lśniące maszyny, które pracują przy akompaniamencie równomiernego huku motorów. Potężne agregaty rotacyjne pochłaniają w mgnieniu oka masywne zwoje papieru, drukując dziesiątki i setki tysięcy arkuszy. Drukarnia przerabia codziennie cztery wagony papieru.

Zresztą nie tylko zecernia i drukarnia są zmechanizowane. Wszędzie widać, jak maszyny broszurują i zszywają książki, obcinają je odrazu ze wszystkich stron i wreszcie oprawiają. Jedna maszyna oprawia w ciągu ośmiu godzin od 10 do 12 tysięcy książek. Wszystko jest tu zmechanizowane i obliczone na ułatwienie robotnikom pracy, którą uważano dawniej za bardzo szkodliwą dla zdrowia. Dzisiaj sytuacja uległa gruntownej zmianie dzięki zmodernizowaniu procesów drukarskich, idealnej czystości w salach i doskonałej wentylacji, która pochłania szkodliwy dla zdrowia pył papieru i ołowiu.

60 milionów książek

O rozwoju produkcji Pierwszej Drukarni świadczą cyfry z r. 1940, kiedy to zakłady wydrukowały osiem razy więcej książek niż przed rewolucją za czasów ich byłego właściciela Sytina. W ubiegłym roku drukarnia wypuściła w świat około 60 milionów książek i broszur, między innymi zbiorowe wydanie dzieł Lenina i Stalina, klasyków literatury rosyjskiej oraz najwybitniejszych pisarzy radzieckich. Książki wychodzące z Pierwszej Drukarni Wzorowej odznaczają się starannym wykonaniem, piękną szatą graficzną i doskonałą oprawą. Zakłady otrzymały ostatnio szczególne podziękowanie Państwowego Wydawnictwa Literatury za estetycznie wydaną książkę Furmanowa „Czapajew“, która wyróżnia się doskonałymi ilustracjami kolorowymi oraz gustowną oprawą. Nie darmo Pierwsza Drukarnia zwie się wzorową. Produkcja jej była już kilkakrotnie premiowana przez Zjednoczenie Państwowych Wydawnictw i uznana za przykład doskonałej pracy poligraficznej.

Zakłady dysponują kadrami wysoce kwalifikowanych robotników i specjalistów, z których wielu pracuje tu od dwudziestu i trzydziestu lat. Ludzie ci przyczynili się własną pracą i energią do rozwoju zakładów, sami doskonalili technikę i metody pracy kształcili młode pokolenie robotników, wtajemniczając ich w zawiłe arkana sztuki drukarskiej. W jednym z oddziałów np. spotkałem starego majstra Iwaszeczkina, a obok niego jego córkę, która jest już wykwalifikowaną pracownicą, nie ustępującą swemu ojcu w kunszcie drukarskim. Większość kierowników, inżynierów i techników drukarni — to byli robotnicy zakładów, którzy zajęli odpowiedzialne stanowiska dzięki usilnej pracy, zdolnościom i pilnej nauce. Gdy zachodzi potrzeba, robotnik radziecki umie połączyć dzienną pracę z nauką wieczorną. Drukarzom przyszła z pomocą dyrekcja przedsiębiorstwa, udzielając im urlopów oraz pomocy materialnej w celu złożenia egzaminów. W taki sposób kształci się i powiększa z roku na rok kolektyw doświadczonych pracowników Pierwszej Drukarni.

„Fabryka drukowanego słowa“

Związek zawodowy i zarząd drukarni nie szczędzą kosztów celem podwyższenia stopy życiowej pracowników i poprawy ich warunków zdrowotnych. W ubiegłym roku związek zawodowy przeznaczył dwa miliony rubli na leczenie robotników w sanatoriach oraz na wysłanie ich wraz z rodzinami na wczasy do domów wypoczynkowych nad wybrzeże Morza Czarnego. Drukarnia posiada własne „sanatorium nocne“ w którym załoga fabryki odpoczywa po pracy i otrzymuje pomoc i poradę lekarską. W ubiegłym roku skorzystało z tego sanatorium około 1500 pracowników.

Zakłady Pierwszej Drukarni Wzorowej zwiększają z każdym miesiącem swoją produkcję, która osiągnie według planu z końcem powojennej „piatiletki“ ponad miliard arkuszy druku rocznie. Dzienna wydajność oddziału introligatorskiego osiągnie w tym czasie imponującą cyfrę 240 tysięcy egzemplarzy książek. Drukarnia stanie się jedną z największych „fabryk“ drukowanego słowa i przyczyni się do umasowienia kultury i oświaty wśród szerokich rzesz czytelniczych Związku Radzieckiego.

N. MICHAJŁOW

KROPKI nad i

WĄTROBKA — RRRAZ!

„Chicago Sun and Times“ podaje ciekawe rewelacje z procesu japońskich przestępców wojennych w Jokohamie. Przewód sądowy wykazał, że pięciu oskarżonych Japończyków zjadło wątrobę zabitego przez nich oficera amerykańskiego, co miało, według wierzeń japońskich, zwiększyć odwagę i hart biesiadników. Sąd nie mógł sobie poradzić ze „skomplikowanym“ zagadnieniem z dziedziny prawa międzynarodowego: „Czy ludożerstwo może być uważane za zbrodnię przeciwko ludzkości?“

Naszym zdaniem — rzecz jasna — nie! W epoce rozgrzeszania Kruppów ludożerstwo winno być traktowane jako dział sztuki gastronomicznej. (t)

ORTOGRAFIA Z ZASADAMI

Publiczność przybywająca na przedstawienie „Ladacznicy z zasadami“ Sartre'a, ogląda z zaciekawieniem pewne obwieszczenie wywieszone na tablicy za szkłem w westybulu teatru. W dokumencie tym oznaczonym L. dz. 712/48 z dnia 10.VI.48 oficerowie, podoficerowie i pracownicy Domu Wojska Polskiego zostają zawiadomieni, gdzie i w jaki sposób mogą nabyć *„obówie“* z firmy „Bata“. Wyraz ten w tej pisowni powtórzony jest w obwieszczeniu dwukrotnie. Pod dokumentem widnieje odciśnięta pieczątka „Kierownik Sekcji Ogólnej Domu Wojska Polskiego, Bugaj Karol, kpt. oraz podpis.

Buj się Boga, Kapitanie *Bógaj!* Jak można tak kompromitować Sekcję *Ogulną* Domu Wojska Polskiego w miejscu *póblicznym?*

(uu)

SUKNIA ZDOBI CZŁOWIEKA

Jak donosi „Osservatore Romano“, rozporządzeniem papieskim z dnia 25 maja br., został księżom w *sutannie* zakazany wstęp do kasyn gry.

Znakiem tego — jak mówi Wiech — bez sutanny — można. (lu)

LINGWISTYKA I ŻYCIE (WARSZAWY)

Pod fotografią grupy chłopców w 157 numerze „Życia Warszawy“, znajdujemy objaśnienie, że jeden z nich otrzyma tytuł „Wieprza gwinejskiego“.

Przypuszczamy, że podpis pod zdjęciem w wersji angielskiej brzmiał „Guinea-pig“, co oznacza niewinną świnkę morską. Pamiętajmy — mała świnka a duży wieprz — to jednak wielka różnica! (lu)

Pożyteczna broszura Biblioteki Szkolenia Partyjnego

W ramach Biblioteki Szkolenia Partyjnego, nakładem Wydziałów Szkoleniowych CKW PPS i KC PPR, ukazała się broszura pt. „Klasa robotnicza Polski awangardą w walce o niepodległość i wyzwolenie społeczne“. Broszura ta stanowi cenną pomoc dla każdego członka Partii w poznaniu roli ruchów robotniczych w Polsce i ułatwia zrozumienie etapu jednościowego, przed jakim stoją dzisiaj PPS i PPR.

Warunki obiektywne, jeszcze przed pierwszą wojną światową wyznaczyły klasie robotniczej rolę przewodnią w walce narodów o wyzwolenie polityczne i społeczne. Walka rewolucyjnych ruchów robotniczych przeciwko kapitalizmowi była bowiem jednocześnie walką przeciwko rządom zaborczym, walką rzeczywiście uderzającą we wszystkich zaborców i praktycznie zwalczającą ucisk narodowy, ciążący wówczas nad Polską.

Nie zawsze jednak marksistowskie partie rewolucyjne posiadały wykształconą świadomość tego, że ich walka o wyzwolenie proletariatu polskiego spod ucisku kapitalistycznego jest równocześnie walką o niepodległość narodu polskiego. Partie te nie potrafiły w swojej teorii i w swoich hasłach związać walki o sprawiedliwość społeczną z walką wyzwolenia narodowego, tak, jak obie te walki w rzeczywistości się wiązały.

Ten fakt stworzył podatny grunt dla działalności piłsudczyzny, maskującej swoje antyludowe i antynarodowe oblicze hasłami socjalnymi i narodowymi oraz ułatwił kapitalistom i obszarnikom uchwycenie rządów w odrodzonym państwie polskim po pierwszej wojnie światowej.

Po pierwszej wojnie Polska odrodziła się do nowego życia dzięki zwycięskiej Wielkiej Rewolucji Październikowej, która wbrew interesom obu imperialistycznych stron zaangażowanych w wojnie, pierwsza uznała prawo narodu polskiego do niepodległości i unieważniła wszystkie traktaty rozbiorowe, podpisane przez rząd carski.

Polska okresu międzywojennego, rządzona przez kapitalistów i faszystowską klikę sanacyjną, oddaliła nasze państwo od jego naturalnego sprzymierzeńca ZSRR.

W tych warunkach klasa robotnicza w Polsce odrodzonej — podobnie jak w okresie niewoli — była jedyną realną siłą broniącą interesów narodu polskiego, zarówno w przededniu narastającej klęski wrześniowej, w okresie walki z agresją hitlerowską, jak i w dniach odbudowującej się wolności po klęsce zadanej armii niemieckiej.

Na koniec, omawiana broszura bilansuje trzyletni dorobek Polski Ludowej, który wymownie podkreśla awangardową rolę klasy robotniczej w walce o utrwalenie naszej niepodległości i o społeczne wyzwolenie człowieka.

Sielanka w bunkrze



Holendrzy jeszcze raz dowiedli swej pomysłowości. Setki bunkrów, jakimi w czasie wojny zarzucili kraj Niemcy, przerobiono na domki wakacyjne, w których całe rodziny wesoło spędzają lato (Foto SAP)

Obozy dla turystów



Francja przeżywa poważny kryzys mieszkaniowy. Problem zakwaterowania turystów zagranicznych rozwiązano w Paryżu przez zainstalowanie szeregu przenośnych obozów. Na zdjęciu turyści przed namiotem — kuchnią (Foto SAP)

Alfred Krygier

Ruch pracowniczy

Prof. Stefan M. Grzybowski „Pracownicze Związki Zawodowe“, Kraków, 1948.

Nasz ruch zawodowy istniał jako legalna organizacja lat dwadzieścia, tj. od r. 1919 do 1939, jeżeli pominiemy okres zaborów i czasu pierwszej wojny światowej. Rzecz dziwna, w tak stosunkowo długim okresie czasu nie ukazała się ani jedna praca naukowa z tej dziedziny. Liczba choćby małych rozprawek, o charakterze historycznym lub monograficznym była minimalna. Mieliśmy nieco monografii o charakterze „jubileuszowym“, a więc dorywczych. Brak im było oczywiście, co jest zrozumiałe, pewnej perspektywy, syntezy i ujęcia całości.

Jest rzeczą niezmiernie pocieszającą, że młodsze pokolenie naszych naukowców zainteresowało się tym zagadnieniem. Jest ono przedmiotem nie tylko studiów teoretycznych, lecz także i wykładów i prac seminaryjnych na naszych uniwersytetach. Do grona tych naukowców należy tow. Stefan M. Grzybowski, profesor U. J. w Krakowie. Ukazała się właśnie jego praca pt. „Pracownicze Związki Zawodowe“ (Kraków 1948). Podtytuł jej „Drogi Rozwoju“, świadczy o intencjach autora. Autor stwierdza w „Przedmowie“, iż „jeszcze za wcześnie na zbyt daleko idące uogólnienia“. Z tego powodu, pisze autor, „starałem się uwypuklić rozwój prawny na tle tych założeń gospodarczych i socjalnych, które w danym kraju wywierały decydujący wpływ na rozwój stanu prawnego“. Nie jest to więc żadną miarą „historia związków zawodowych“. Mamy dokładne określenie zamiarów i planów autora. Plan mimo pozorów skromności bardzo ambitny, albowiem nie jest to jedynie próba opisu „stanu prawnego“, lecz także i analiza marksowska i wytłumaczenie owego „stanu prawnego“. Zbadanie tego zagadnienia ma znaczenie bardzo wielkie, albowiem, pisze autor „może w żadnym innym przejawie organizacji społecznej nie uwidoczniły się tak wyraźnie dokonane tymczasem głębokie przemiany naszego światopoglądu, ustroju, a nawet sposobu myślenia“. Te przemiany kształtowały się w każdym kraju inaczej, wobec czego praca ta z konieczności musi omawiać ich dzieje w każdym z nich z osobna. Autor wybrał kraje „typowe“, a więc Anglię, Francję, Niemcy, Stany Zjednoczone A. P., Rosję Radziecką. Polska zajmuje również miejsce odrębne, z natury rzeczy poczesne.

Nie mogę referować w tym miejscu biegu myśli prof. Grzybowskiego. Stwierdzę tylko, iż po analizie i opisie tych zagadnień, następuje próba ich ujęcia syntetycznego i autor dochodzi do przekonania, iż „istniejące (aktualne — aut.) stosunki społeczne narzucały ruchowi związkowemu nie tylko środki działania, ale i najbliższe, często jedyne cele. Celem była stale walka“. Oto istota zagadnienia i racja istnienia związków zawodowych w ustroju kapitalistycznym. Rzecz zrozumiała, że cele tej walki, jej treść społeczna i gospodarcza była odmienna zależnie od czasu i kraju, w którym ją toczono.

Największy rozdział tej ciekawej pracy poświęcony jest oczywiście polskiemu ruchowi zawodowemu. Autor podaje nieco danych o naszym ruchu zawodowym w okresie zaborów Szkoda, iż mało podał informacji o ruchu zawodowym w byłym zaborze rosyjskim. Krótki był okres jego działalności w czasie rewolucji roku 1905, jednak bujny i pełen rozmachu, świeżości działania i koncepcji. Po opisie stanu prawnego po r. 1919, autor daje nam bardzo sumienny obraz naszego ruchu zawodowego między wojnami.

Czytając te tablice statystyczne z perspektywy czasu, może jeszcze silniej odczuwamy koszmar stosunków ówczesnych, którym było rozbicie ruchu zawodowego. Obóz klasowy, t. zn. pozostający pod wpływami obu partii robotniczych (PPS i KPP) był organizowany jednolicie. A poza tym istniało (w r. 1935), aż 6 innych central zawodowych. Tak głosiła oficjalna statystyka. Była to jednak w istocie rzeczy fikcja i dywersja sanacyjna, mająca na celu rozbicie i osłabienie ruchu klasowego. Rzekomo radykalne i klasowe hasła ZZZ (Moraczewski) były typową akcją dywersyjną. „Klasowe“ związki zawodowe Jaworowskiego, liczące w r. 1935 w całej Polsce aż 35 tys. członków, były również już od chwili ich powstania (r. 1928-29) zupełną fikcją, a w r. 1935 nie istniały w ogóle.

Autor posunął swój obiektywizm w tym wypadku, moim zdaniem, zbyt daleko. Szkoda, że nie ocenił ówczesnego ruchu zawodowego krytycznie, że nie zbadał genezy i dziejów tych ruchów, które są bardzo ciekawą ilustracją naszych ówczesnych stosunków politycznych.

Okres po wyzwoleniu, to czasy zbyt nowe i aktualne, by nadawały się do badań naukowych także i w dziedzinie ruchu zawodowego. Z tych powodów ogranicza się autor w ostatnim rozdziale swej pracy do krytycznego omówienia projektu ustawy z r. 1945 „o pracowniczych związkach zawodowych“. W dodatku podaje ten projekt in extenso.

Cennym uzupełnieniem książki jest wykaz aktów ustawodawczych w sprawie związków zawodowych, oraz obszerna literatura przedmiotu — oczywiście — jak pisze autor — niekompletna.

Reasumując, możemy stwierdzić z przyjemnością, iż tow. prof. Grzybowski zrobił „bardzo dobry początek“. Nareszcie ukazała się praca analityczna o ruchu zawodowym. Oczekujemy (także i od autora) — dalszych.

Gromady, gminy i powiaty w akcji rolniczego współzawodnictwa

(REPORTAŻ SAP Z POWIATU BRZEZINY)

Współzawodnictwo pracy, dające piękne wyniki w górnictwie i fabrykach, zaczyna powoli ogarniać coraz szersze dziedziny naszego życia. Ostatnio idea współzawodnictwa przeniosła się na teren wiejski. Na polu podniesienia produkcji rolniczej, udoskonalenia jej, podniesienia oświaty zawodowej i wprowadzenia czynnika estetycznego w życie wsi — zaczęły prześcigać się nie tylko poszczególne wsie, gromady i gminy, ale nawet całe powiaty. Jednym z przykładów takiego współzawodnictwa jest powiat Brzeziny, w województwie łódzkim, współzawodniczący z powiatem łaskim, leżącym po drugiej stronie Łodzi.

Opracowany został bardzo szczegółowy wykaz robót, podlegających odpowiedniej punktacji. Wykaz ten podzielono na kilka działów dla łatwiejszej orientacji i systematyzacji pracy.

Za jeden kilometr drogi sto punktów

Za wykonanie robót w dziale organizacyjno - społecznym przewidziano m. in. następującą punktację: za jeden ogródek kwiatowo-warzywny przy domu — 3 pkty; zorganizowanie jednego ludowego zespołu sportowego — 10 pkt; zorganizowanie dziecińca powyżej 20 dzieci—50 pkt; zorganizowanie świetlicy z biblioteką — 100 pkt; zorganizowanie ośrodka zdrowia — 300 pkt.

Punktacja w dziale spółdzielczym przedstawia się następująco: za 100.000 zł obrotu ziemiopłodami, skupywanymi od rolników — 50 pkt; założenie nowej filii spółdzielni Z. S. Chł. — 50 pkt; zwerbowanie jednego członka do spółdzielni — 0,50 pkt.

W dziale rolniczym wypunktowano w następujący sposób niektóre prace: za 1 ha zakontraktowanych ziemniaków przemysłowych lub buraków cukrowych — 15 pkt; sadzenie drzewka owocowego — 0,50 pkt; urządzenie gnojowni cementowanej—200 pkt; za obsianie 1 ha siewnikiem — 1 pkt; odchwaszczenie 1 ha pola uprawnego — 15 pkt; opryskiwanie sadów i krzewów owocowych — za 1 sztukę 5 pkt. Zagospodarowanie łąk i pastwisk oraz odłogów — za 1 ha — 20 pkt; założenie gniazda hodowlanego — 20 pkt. Budowa dróg gminnych — za 1 km 100 pkt. Za budowę chodników we wsi — za każdy metr jeden punkt.

Punkty oblicza się osobno dla każdej wsi. W tej chwili wysuwają się na czoło gminy Niesiółków, Gałkówek, Mroga Dolna i Dobra. Z przodujących wiosek na pierwszym miejscu stoi Popień, współzawodniczący z gromadą Przecław.

Na pierwszym miejscu Popień

Po otrzymaniu tych wszystkich informacji udaję się do Powiatowej Rady Narodowej, która pierwsza rzuciła apel współzawodnictwa rolniczego. Przewodniczący, Józef Żabiński, oświadcza z miejsca:

— Cały ten ruch powstał spontanicznie. Wyraziło się to przede wszystkim w samorzutnym organizowaniu gminnych komitetów współzawodnictwa rolniczego. Poszczególni gospodarze odnieśli się do idei współzawodnictwa z zapałem. Np. przy budowie dróg, chłopi oddają darmo kamień ze swoich pól, chociaż Wydział Powiatowy płaci 600 zł za metr sześcienny kamienia. Wielu już zrozumiało, że te drogi — i w ogóle to wszystko, co wykonują w ramach współzawodnictwa, to przede wszystkim praca dla nich samych.

— Należałoby podkreślić, że współzawodnictwo w pracy rolniczej zasadniczo różni się od współzawodnictwa w przemyśle czy kopalniach. W rolnictwie termin wykonania prac, a niejednokrotnie i ich rozmiar, wyznacza sama przyroda. Np. na jednym hektarze niepodobna wysadzić więcej drzewek owocowych, niewykonalne jest również obsianie 1 ha rekordowo małą ilością zboża. Czy ktoś zbuduje gnojownię cementowaną w trzy dni, czy w tydzień, jest to w zasadzie obojętne. Byle zrobił ją w tym sezonie i dobrze. Na tym właśnie polega nasz rodzaj współzawodnictwa pracy: na podniesieniu poziomu gospodarczego, oświatowego i estetycznego poszczególnych gromad.

A. C.



Utrzymanie w porządku zagród, jest też jednym z punktów objętych przez współzawodnictwo. (Foto SAP).

Chlubny bilans I zlotu przodowników pracy „Służba Polsce"

Wspaniałe wyniki można osiągnąć w pracy, jeżeli harmonijnie łączy się: dobrą organizację, współzawodnictwo pracy, szczere chęci i młodość. Posiadając te walory w swym zespole 9 Kompania III Brygady „Służba Polsce", pracująca przy rozbijaniu betonu na trasie WZ w rejonie ul. Nowy Zjazd, osiągnęła 1.015 procent ponad normę.

Na niedzielnym zlocie 175 przodowników pracy warszawskiego zgrupowania brygad „Służba Polsce", jaki odbył się w sali Min. Bezpieczeństwa, najwięcej mówiły liczby. One podkreślały ogrom dokonanej w ciągu paru tygodni pracy. One akcentowały przejęcie się ideą współzawodnictwa. Pierwszy ten zjazd podsumował wyniki pracy junaków przy odbudowie stolicy.

Brygada zdobywa sztandar

Rewelacyjne osiągnięcia może zanotować na swym koncie 3 brygada „Służby Polsce". Czterech jej junaków: Bogajewski Stanisław, Koza Stefan, Rogowski Józef, Ubig Władysław osiągnęło 920 procent normy. Równe 900 procent normy wypracowali junacy Ejsak Leon, Nowosad Michał, Pełczyński Stanisław. Lista tych, którzy przekroczyli 500 procent normy jest już zbyt długa, aby wymieniać wszystkich.

Gdy 19-letniego junaka Bogajewskiego pytamy, jak to się stało, że potrafił osiągnąć niespotykany dotychczas rekord, potrząsając płową czupryną odpowiada prosto: postanowiliśmy z kolegami zdobyć sztandar przechodni, który dotychczas miała druga brygada, dziś sztandar przechodzi w nasze ręce!

A przecież chłopcy przystępując do pracy wcale się nie znali, każdy z nich pochodzi z innego województwa, jeden z rzeszowskiego, drugi z wrocławskiego, inny z poznańskiego. Ich zgodny wysiłek dał im ten sukces!

Ambicja drużynowego

Opalony na brąz, junak Stachurski z 20 brygady konińskiej „Służba Polsce" potrafi w ciągu 5 godzin wywieźć 11 mtr. sześc. z głębokiego dna kanału odwadniającego. Jako tajemnicę swego sukcesu podaje: muszę pokazać swoim kolegom jak się pracuje, jestem przecież drużynowym!

Drugim rekordzistą 20 Brygady, pracującej nad regulacją rzeki Warty w repjonie Konina, jest junak, Marian Sierak. 846 procent normy! A przecież Brygada Konińska pracuje w wyjątkowo trudnych warunkach. Woda podskórna łąk nad Wartą — wciąż zalewa kanał i nieraz w błocie trzeba stać po kolana!

Z takim samym zapałem, z podobnym entuzjazmem pracuje reszta kompanii i brygad SP zgrupowania warszawskiego. W sumie wszyscy już przekraczają 3-krotnie wyznaczoną normę.

Po części oficjalnej, w której przemawiali między innymi komisarz odbudowy Warszawy Piotrowski, prezydent Warszawy Tołwiński, dyr. WDO inż. Sterner, mjr. Sawicki, junacy rekordziści otrzymali szereg cennych nagród, ofiarowanych im przez Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Odbudowy i Komendę Główną SP. Część artystyczna zakończyła pierwszy zlot przodowników Główną SP.

*

W hallu sali Min. Bezpieczeństwa otwarta została również wystawa, obrazująca życie i pracę zgrupowania warszawskiego „Służby Polsce". Pomysłowe, dowcipne plansze, rysunki i wykresy ilustrują działalność kulturalno-oświatową i pracę przy odbudowie stolicy, którą wykonali junacy. Samej cegły — na trasie W - Z — na odcinku ul. Leszno — oczyścili i ułożyli 250 tys. sztuk. 4300 junaków w okresie 3.V.—10.VI.—odwiedziło teatry warszawskie. Procent analfabetów, który przy wcielaniu junaków do szeregów wynosił 3 — spadł do zera! (R)



W sali MBP w Warszawie odbył się zlot przodowników pracy warszawskiego zgrupowania „SP". Na zdjęciu: Sześciu przodowników pracy (Tokarski Zdzisław, Kiełb Kazimierz, Klimek Konstanty, Jach Jan, Stibel Ignacy, Solega Władysław) wyrabiający 650% 846% normy. Dowództwo brygady każdego z nich obdarzyło ręcznie malowanym portretem z odpowiednim napisem.

Przedstawiciele chóru radzieckiego u min. Dybowskiego

14 bm. minister Dybowski w obecności radcy ambasady ZSRR w Warszawie, Jakowlewa i dyr. Biura Współpracy Kulturalnej z zagranicą, tow. prof. Starzyńskiego, podejmował lampką wina kierownictwo oraz przedstawicieli chóru radzieckiego im. Piatnickiego.

Min. Dybowski podziękował członkom zespołu za występy w Polsce oraz wręczył im skromne upominki.

Budujemy Wspólny Dom

Z raportów, nadesłanych przez pełnomocników wojewódzkich PPS do spraw zbiórki na Wspólny Dom, wynika, że akcja rozwija się pomyślnie na terenie większości komitetów wojewódzkich PPS. Zagadnieniem, jakie w tej chwili stoi przed organami powiatowymi i wojewódzkimi, jest podciągnięcie ofiarności członków i zorganizowanie współzawodnictwa zbiórkowego pomiędzy poszczególnymi kołami i komitetami, w ramach powiatowych i wojewódzkich komitetów współdziałania. Przede wszystkich współzawodnictwo winno zmierzać do podwyższenia średniej sumy zadeklarowanej na poszczególnego członka partii oraz aby jak największa procentowo liczba członków wzięła udział w akcji budowania Wspólnego Domu.

352 tys. członków PPS zadeklarowało 385 milionów

Tygodniowe - Sprawozdanie Generalnego Pełnomocnika CKW PPS dla spraw zbiórki na Fundusz Budowy Wspólnego Domu wykazuje według raportów z terenu, otrzymanych 14 czerwca br. dalszy wzrost liczby członków partii, którzy deklarują daninę, oraz wzrost sum zadeklarowanych o 80 miln. zł. w porównaniu do okresu sprzed tygodnia do sumy 385 miln. zł. Dotychczas 352.850 członków PPS złożyło deklarację. Raporty poszczególnych województw przedstawiają się następująco:

WK	Ilość członków deklarujących	Suma zadeklarowana
Białystok	2.245	2.756.000 zł.
Bydgoszcz	26.038	27.073.200 „
Gdańsk	21.704	24.304.000 „
Katowice	68.125	49.968.825 „
Kielce	12.764	10.489.400 „
Kraków	37.954	30.108.975 „
Lublin	6.668	7.103.010 „
Łódź	34.838	40.548.850 „
Olsztyn	6.520	7.514.700 „
Poznań	44.465	28.836.830 „
Rzeszów	10.118	10.213.000 „
Szczecin	18.243	24.873.375 „
Wrocław	35.247	56.869.900 „
Warszawa	12.657	12.403.340 „
Stoł. Kom. W-wa	30.264	52.513.200 „
	352.850	385.778.805 „

Średnia najwyższa w Warszawie

W chwili obecnej średnia zadeklarowana na członka partii jest najwyższa w Warszawie — 1.690 zł., woj. wrocławskie 1.560 zł., w woj. szczecińskim 1.308 zł. i w woj. białostockim 1.220 zł. Najsłabiej przedstawia się woj. poznańskie, gdzie średnia wynosi zaledwie 636 zł., woj. olsztyńskie 639 zł., woj. krakowskie — 728 zł. i kieleckie — 756 zł.

Pod względem procentowości członków, zgłaszających deklaracje, przoduje woj. gdańskie, gdzie liczba deklarujących przekroczyła znacznie 90% ogólnej liczby członków partii. Na drugim miejscu jest Stołeczny Komitet Warszawa — 88%, dalej Olsztyn — 77% i Kraków — 75%. Najsłabiej przedstawia się woj. kieleckie — 41%, wrocławskie — 46% i katowickie — 54%.

Współzawodnictwo wpłat w woj. śląsko - dąbrowskim

Akcja zbiórki funduszów na budowę wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej prowadzona jest bardzo żywo na terenie całego województwa śląsko - dąbrowskiego. Członkowie partii niejednokrotnie deklarują kwoty bardzo poważnie przekraczające wytyczne ustalone przez Komitet Budowy Wspólnego Domu.

Tak np. tow. Włodzimierz Tychy z gminnego komitetu PPS w Piotrowicach Wielkich zadeklarował kwotę 30 tysięcy zł. równą swej dwumiesięcznej pensji.

Tow. Kozłowska Joanna z gminnego komitetu PPS w Krzyżanowicach, zarabiając 5.000 miesięcznie ofiarowała również kwotę 6.000 zł. na budowę Wspólnego Domu, zaznaczając, że zdaje sobie sprawę z obowiązku klasy robotniczej.

Tow. Helena Pawełczyk, członkini PPR, zarabiająca jako sprzątaczka w Zarządzie Miejskim w Raciborzu 4.500 miesięcznie, zadeklarowała na budowę Wspólnego Domu kwotę 6.000 zł. Gdy przewodnicząca koła zwróciła jej uwagę, że może przez pomyłkę wpisała 6.000 zł. zamiast 600, tow. Pawełczyk zaprzeczyła temu, mówiąc: „Ja odróżniam 600 zł. od 6.000 i jestem szczęśliwa, że Wspólny Dom też będzie budowany z moich cegiełek".

W ogóle w Raciborzu akcja deklarowania kwot na budowę Wspólnego Domu dobiega końca. Deklarowanie kwot dosięga już 100 proc. członków obu partii, a nadto objęło szerokie rzesze bezpartyjnych. Ogółem członkowie PPS zadeklarowali dotychczas w raciborskim kwotę 1.704.510 zł., a członkowie PPR — 1.965.390 zł.

Wpłaty

W dniu 14 bm. na centralne konto funduszu budowy Wspólnego Domu wpłynęły kwoty od następujących instytucji:

Od Zarz. Głównego Centralnego Związku Zawodowego Górników 3.000.000 złotych.

Od Zrzeszenia Robotniczych Spółdzielni Spożywców w Katowicach 500.000 złotych.

Od Browarniczej Spółdzielni „Praca" w Słupsku 500.000 zł.

Od Zarz. Głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy 100.000 złotych.

Od Oddziału Dąbrowa - Górnicza Centralnego Związku Zawodowego Metalowców 50.000 zł.

Od Śląskich Zakładów Obuwia fabryka w Korfantowie — 15.517 złotych.

Z dobrowolnej zbiórki przeprowadzonej wśród pracowników Zarz. Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy 15.314 zł.

Z imprezy artystycznej urządzonej przez Koło PPR w Oryszewie gm. Szymanów pow. Sochaczew wpłynęło 10.100 zł.

Z wpłat indywidualnych — 13.790 zł.

Dalsze deklaracje

Delegaci Konferencji Oddziału Związku Zawodowego Górników z kopalni Brzeszcze — Jawiszowice, Artur, Janina, Zbyszek i Krystyna reprezentujących 7.800 górników przesyła na Wasze ręce 92.000 złotych na budowę Domu Zjednoczonej Partii Klasy Pracującej w Polsce.

*

Członkowie Koła PPR w ilości 42 osób przy Centrali Gospodarczej „Solidarność" w Warszawie zadeklarowali na fundusz budowy Wspólnego Domu Partii Robotniczych 358.000 zł.

*

Do Komitetu Budowy Wspólnego Domu nadszedł list od Powstańców Wielkopolskich z roku 1918—19 zrzeszonych w Związku Powstańców Wielkopolskich Koło w Szczecinie, w którym zawiadamiają, że niezależnie od sum zadeklarowanych przeprowadzono zbiórkę, która przyniosła 3.450 zł. Sumę tę przekazano na centralne konto funduszu budowy Wspólnego Domu.

Listy z Łodzi

„Wczoraj — dziś — jutro Łodzi"

Pod takim syntetycznym a bardzo szerokim tytułem otwarta została w naszym mieście wystawa. Pomysł tej pouczającej imprezy i jej wykonanie należą do młodzieży Gimnazjum i Liceum im. T. Kościuszki, do tego ogniska wychowawczego, które już przed wojną, w trudnych latach sanacyjnych, odcinało się na tle ogólnej szarzyzny szkolnej. Wspomniane gimnazjum stanowiło w Łodzi kuźnię myśli demokratycznej. Dzięki takim pedagogom, jak zamordowani przez Gestapo śp. prof. Z. Lorentz i śp. prof. Z. Hajkowski, dzięki i do dziś żyjącym nauczycielom gimnazjum potrafiło stworzyć właściwą atmosferę dla wychowania i rozwoju młodzieży. Że nauka nie poszła w las, świadczy o tym najlepiej fakt, że z gimnazjum wyszedł cały szereg lewicowych działaczy i polityków, zajmujących dziś wysokie stanowiska w państwie, jak: gen. M. Spychalski, wiceminister Wl. Bieńkowski, wiceminister H. Golański i inni. Stąd też wyroiła się plejada artystów malarzy i literatów.

Dzisiejsza młodzież okazała się troskliwym spadkobiercą wartościowych tradycji. Warunki obecnego ustroju, dające pełny rozwój dzieciom proletariatu, zwielokrotniły prace wychowawcze, dodały nowych sił dynamicznych, zasiliły nowymi zadaniami.

Przed młodzieżą szkolną w Łodzi stanął postulat zrealizowania prac dla naszego miasta. Prac, których zasadą jest rozbudzenie miłości do własnego środowiska, a z natchnienia i siły tej miłości przebudowa Łodzi, uczynienie z niej miasta, godnego pracy robotnika.

Inicjatywa piękna, pożyteczna i należy się młodzieży za tak wartościowy czyn — uznanie.

W przemówieniach inauguracyjnych, wygłoszonych przez dyrektora gimnazjum ob Woźniakowskiego i prezydenta m. Łodzi tow. E. Stawińskiego, zarysowały się doraźne korzyści wystawy: informacja o Łodzi i dydaktyzm, albo, wyrażając się mniej sucho, uczuciowe powiązanie mieszkańców Łodzi z dziejami tego największego w Polsce środowiska robotniczego. A zarazem w przemówieniach wspomnianych zawarła się zasadnicza charakterystyka rozwoju Łodzi, jej przeciwieństw, bolączek i dróg na przyszłość.

Powiedzmy to szczerze: Łódź nie cieszy się w Polsce dobrą opinią. Spóźniona lecz pokutująca dotąd plotka z końca ub wieku, z lat przed pierwszą wojną światową, określa bawełniany gród jako „złe miasto", łodzianinowi zaś przydaje przydomek „lodzermensza". Przyjeżdżający do Łodzi obywatele z innych miast, noszą w sobie ten sąd niesłuszny i krzywdzący. Istotnie, Łódź nie posiada piękna starych zabytków jak Kraków czy przed zburzeniem Warszawa, nie ma śmiałych architektonicznych rozwiązań, jakie powinny cechować wielkie nowoczesne miasto. Ale jest przecież zbiorowiskiem olbrzymiego wysiłku ludzkiego, wyrazem ogromnej pracy. Fabryki Łodzi, jej przemysł, jako ognisko wytwórczości włókienniczej, zajmują po Manchesterze drugie miejsce w Europie.

Więc przynajmniej powinien być dobrobyt, jaki stwarza potęga przemysłu. Przynajmniej — powie rodak z innego miasta — powinniście mieć najlepsze urbanistyczne urządzenia.

Niestety. Rosła potęga przemysłowa Łodzi, lecz nierówno sypało się złoto. Miasto powstałe w ciągu jednego tylko 19 wieku, z małej wioski przeobrażone w największą metropolię włókienniczą Polski, a w drugie co do wielkości po Warszawie środowisko — stanowiło „ziemię obiecaną", Kolchidę przemysłową, do której po runo bawełny udawali się nowocześni argonauci. Tylko, że stosunki odbiegały od piękna greckiej mitologii: argonauci, ściągający tu ze wszystkich krańców świata, okazali się rekinami kapitalistycznymi i katami.

Masy robotnicze rekrutowały się z okolicznego chłopstwa, przywołanego rykiem syreny fabrycznej i gadką o nowoczesnej Kolchidzie. Lecz gadka była zawodna. Robotnik pracował nad siły, 15 — 18 godzin na dobę, krew mając na rękach i czarne przekleństwo w duszy. Rosły fortuny przemysłowych magnatów. Szmaciarz Kon czy przybysz tkacz Scheibler w trzecim pokoleniu osiągali milionowe majątki. Budowały się wspaniałe pałace milionerów, otoczone ogrodami i przepychem. Pod pałac Scheiblerów podchodziła z dworca odnoga kolejowa i jaśnie pan kapitalista z progu własnego pałacu wsiadał do własnej salonki, którą jechał bezpośrednio do Nicei czy Paryża — na przehulanie zarobionych kosztem robotnika pieniędzy.

A robotnik po dawnemu gnieździł się w suterynach i poddaszach. W nędzy, utracie praw ludzkich. Buntował się przeciw kapitałowi sprzymierzonemu z caratem. I stąd ukuto gadkę, że „Łódź jest złym miastem".

W walce wyzwoleńczej łódzkiej klasy robotniczej legła przyszłość Łodzi. Bo dla łódzkich robotników nie była to „ziemia obiecana", z której wywoziło się za granicę pieniądze. Była to ziemia ojczysta.

Dlatego robotnicy łódzcy kochają Łódź, jak matkę o steranym przez życie obliczu. Aktywizacja miłości miasta to przeobrażenie środowiska. Przed klasą robotniczą, która dziś włodarzy Łodzią, stają wielkie zadania: przebudować miasto, usunąć z niego szpetotę i braki, stworzyć zeń środowisko piękne i zdrowe, godne pracy łódzkiego włókniarza. To jest „jutro" Łodzi zawarte już dzisiaj w śmiałych planach urbanistycznych, które oglądamy na wspomnianej wystawie.

G. TIMOFIEJEW

ŻYCIE GOSPODARCZE

JEDNYM z największych zadań oczekujących nas w najbliższej przyszłości jest konieczność uruchomienia olbrzymiego budownictwa mieszkaniowego na terenie całego kraju. Wymaga tego zarówno wzgląd na podniesienie standartu mieszkaniowego świata pracy, jak i konieczność dostarczenia mieszkań robotnikom licznie powstających nowych zakładów przemysłowych na terenie całego kraju.

Trudności, na jakie napotyka rozwój budownictwa mieszkaniowego w Polsce nie polegają na braku środków pieniężnych. Budownictwo ograniczają raczej inne elementy, a mianowicie brak dostatecznej liczby fachowców budowlanych i braki materiałowe. Pierwszy z tych braków usuwamy na drodze intensywnego szkolenia nowych kadr, drugi na drodze systematycznego powiększania produkcji materiałów budowlanych. Jak tego dowodzą dane z ostatnich kilku miesięcy, państwowy przemysł materiałów budowlanych rozwija swą produkcję w tempie szybszym niż zakreślone przez plan. (k. w.)

ODBUDOWA LINII ELEKTRYCZNYCH W ROKU BIEŻ.

W związku z realizacją planu inwestycyjnego w zakresie energetyki w ciągu br. wydajnie wzrośnie sieć linii elektrycznych kablowych i napowietrznych wysokiego, średniego i niskiego napięcia. Sieć wysokiego napięcia powiększy się z dotychczasowych 8,313 km do 9.977 km.

Linie napowietrzne średniego napięcia wzrosną z 30 tys. km do 34.100 km. Linie niskiego napięcia wzrosną z 31.250 km do 34.000 km. Ogółem długość linii napowietrznych wzrośnie z 69.566 km do 78.015 km.

Najwyższy wzrost długości linii napowietrznych dokonany zostanie w okręgu Pomorza Zach., a mianowicie z 9.381 km do 11.062 km.

Linie kablowe wzrosną ogółem z 8.109 do 8.780 km.

MAŁE PORTY DOKONAŁY 50% PRZEWIDZIANYCH PRZEŁADUNKÓW NA RB.

W dniu 7 bm. małe porty — Darłowo, Ustka, Kołobrzeg, przekroczyły 50% planowanego przeładunku rocznego, osiągając cyfrę 300.000 ton przeładowanych towarów. Przez przekroczenie o 23 dni wcześniej 50% planowanej rocznej ilości przeładunków, małe porty wykazały wielką sprawność. Na podkreślenie zasługuje fakt, że port w Darłowie jest czynny od 9 stycznia br., a port w Kołobrzegu od 20 marca br. (h)

NOWY NALOT STONKI

Według dokonanych obserwacyj — we wszystkich pięciu wypadkach wykrycia ognisk stonki ziemniaczanej w wojew. poznańskim ma się do czynienia z nalotem szkodnika z poza granic państwa. Drużyny przeciwstonkowe przystąpiły do zwalczania i likwidacji stonki. Pola ziemniaczane opryskiwane są w promieniu 5 km od miejsca pojawienia się stonki środkami arsenowymi za pomocą aparatów konnych i plecakowych. Ziemia w miejscach pojawienia się stonki zostanie odkażona przy pomocy dwuchloroetanu.

POŁOWY BAŁTYCKIE W MAJU

W maju br. złowiono w obrębie wszystkich urzędów morskich 3.524.420 kg ryb, w tym ok. 3 miln. kg dorsza, 200.522 kg leszcza, 110.515 kg płoci, 66.762 kg śledzia, 65.214 kg sandacza.

Dobre rezultaty oszczędności paliwa w P. K. S.

W wyścigu oszczędności Państwowa Komunikacja Samochodowa ma bardzo poważne pozycje do zanotowania. Sprawozdania miesięczne wszystkich oddziałów PKS wykazały wybitne oszczędności w zakresie materiałów pędnych i smarów. W porównaniu do zużycia w lutym i marcu 1947 r. — oszczędzono w tych samych miesiącach br. na 100 kg 4 kg paliwa, czyli na przebytych w tym okresie 4.734.783 km uzyskano oszczędność 189.388 kg, a więc oszczędność ponad 189 ton paliwa (przez paliwo rozumie się benzynę i ropę).

Proporcjonalnie do oszczędnego zużycia paliwa uzyskano również oszczędność oleju silnikowego (5 proc.), co wyraża się sumą 9.469 kg oszczędności.

Wartość zaoszczędzonego paliwa równa się sumie ponad 8½ miliona złotych. Wartość zaoszczędzonego oleju silnikowego wynosi około 1 miliona złotych.

Wawelskimi dziełami sztuki obdarowywał dygnitarzy Hitlera

Obywatel Niemiec i Szwajcarii stanie przed sądem w Krakowie

Na polecenie pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego, prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie sporządziła akt oskarżenia przeciwko Wilhelmowi Ernestowi Palezieux, obywatelowi niemieckiemu i szwajcarskiemu.

Palezieux oskarżony jest o to, że w okresie okupacji Polski przez Rzeszę Niemiecką działał na szkodę państwa i narodu polskiego, biorąc udział w grabieży dzieł kultury i sztuki, nagromadzonych w Polsce wiekową pracą jej pokoleń.

Już w dniu 16 grudnia 1939 r. ukazało się w tzw. Generalnym Gubernatorstwie rozporządzenie o konfiskacie przedmiotów kultury i sztuki, znajdujących się na obszarze kraju. Jednocześnie utworzono urząd pełnomocnika specjalnego dla sporządzenia spisów i zabezpieczenia dzieł sztuki i zabytków kultury, który później przekształcono na urząd pielęgnowania sztuki dawnej.

W urzędach tych Palezieux piastował wysokie stanowiska, przeznaczając skarby sztuki polskiej na ozdabianie urzędów i mieszkań dygnitarzy hitlerowskich. Działalność Palezieux najbardziej dała się we znaki zabytkom kultury i sztuki, nagromadzonym na Wawelu, w pałacach Łazienkowskim, Belwederze, w pałacu Potockich w Krzeszowicach i pałacu Prezydenta R. P. w Krynicy.

Ponadto na podstawie częściowego przyznania się do winy oskarżonego, oraz zeznań świadków, ustalono, iż Palezieux wywiózł w ciągu lipca i sierpnia 1944 r. wielką ilość dzieł sztuki, zgromadzonych poprzednio ze wszystkich ośrodków Polski na Wawelu. Palezieux wynajął zamek w Żaganiu na Śląsku, dokąd przytransportował 3 wagony zabytków kultury polskiej oraz 5 skrzyń starych monet i 5 skrzyń cennych sztychów. Najwspanialsze dzieła, które łatwo można było spieniężyć na rynku międzynarodowym, rabuś przewiózł do swego domu w Neuhaus w Bawarii.

Tłumaczenie Palezieux, iż dzieła sztuki wywiózł celem ochrony przed zniszczeniem, nie wytrzymują krytyki, ponieważ były one schowane w bezpiecznych, potężnych schronach Zamku Wawelskiego i żadne niebezpieczeństwo im nie zagrażało. Natomiast obiekty, w których umieścił oskarżony dzieła sztuki polskiej, nie miały żadnego zabezpieczenia i znajdowały się na terenach bezustannie bombardowanych, oraz atakowanych ze wszystkich stron przez armie sojusznicze.

Złą wolę oskarżonego uwydatnia fakt, iż posiadał on obywatelstwo szwajcarskie i nie mógł być wobec tego zmuszony do przestępczej działalności na szkodę narodu polskiego.

Księgi stanu cywilnego z terenów odstąpionych ZSRR

Przekazane Polsce przez władze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej księgi stanu cywilnego ludności polskiej, pochodzącej z terenów odstąpionych, znajdują się w posiadaniu Ministerstwa Administracji Publicznej, które wkrótce umożliwi osobom zainteresowanym otrzymanie wypisów z tych akt.

Po uporządkowaniu materiału ogłoszony zostanie spis urzędów stanu cywilnego, oraz lata, z których pochodzą księgi.

Esperantyści czechosłowaccy zwiedzają Polskę

W ubiegłą niedzielę przybyła do Warszawy z Morawskiej Ostrawy, na zaproszenie Polskiego Związku Esperantystów, 102-osobowa wycieczka esperantystów czechosłowackich.

Goście w czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce odbędą szereg konferencji z przedstawicielami esperantystów polskich, oraz zwiedzą Kraków, Oświęcim, Katowice i Dolny Śląsk.

Zabezpieczenie słynnego kopca Kościuszki

KRAKÓW. (SAP). Na kopcu Kościuszki, wymagającym gruntownego remontu, została utwierdzona nawierzchnia kosztem 1.200 tys. zł. Kopiec otoczony jest najtroskliwszą opieką odpowiedniego komitetu.

Wieczór Gałczyńskiego w Krakowie

KRAKÓW. (tel. wł.). Dnia 13 bm. odbył się w Krakowie wieczór poetycki popularnego poety K. I. Gałczyńskiego. Sala była szczelnie wypełniona, a poszczególne utwory oklaskiwano bardzo żywo. Wieczór poetycki był transmitowany przez radio.

(A. L.)

Wycieczka dziennikarzy w Cieplicach

JELENIA GÓRA. — W Cieplicach zakończyła swoją 10-dniową podróż po Ziemiach Odzyskanych ogólnokrajowa wycieczka dziennikarzy. Na konferencji w Cieplicach przedstawiciel „Orbisu" zapoznał dziennikarzy z różnymi zagadnieniami ekonomicznymi i kulturalnymi Dolnego Śląska. Dziennikarze zwiedzili m.in. Zakład Gimnastyki Leczniczej w Cieplicach.

Walczymy ze stonką

OLSZTYN. — Ostatnio wykryto w województwie olsztyńskim trzy nowe ogniska stonki ziemniaczanej. W związku z pojawieniem się stonki władze wojewódzkie wyznaczyły na dzień 16 czerwca powszechną lustrację upraw ziemniaczanych i pomidorowych.

Odsłonięcie sztandaru pocztowców z udziałem min. Szymanowskiego

KRAKÓW. W radiostacji w Dębnikach odbyła się w obecności ministra poczt i telegrafów prof. Szymanowskiego uroczystość odsłonięcia sztandaru krakowskiego koła Nr 1 Zw. Zaw. Pracowników Poczt i Telekomunikacji. Uroczystość zagaił przewodniczący Koła ob. Lorenz. Przemówienia wygłosili minister Szymanowski, przewodniczący Zarz. Głównego Związku Tykwiński oraz przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych.

Minister Szymanowski dokonał odsłonięcia sztandaru i odebrał przysięgę od chorążego.

SPORT

Kto pojedzie do Londynu — Piłkarze Danii, czy Polski?

Za 10 dni nasza narodowa drużyna piłkarska rozegra trzecie w b. roku międzypaństwowe spotkanie. Z pierwszego meczu rozegranego 4 kwietnia z Bułgarią w Sofii wyszliśmy obronną ręką, remisując 1:1, zaś drugie spotkanie 18 kwietnia z CSR w Warszawie, wygraliśmy zgoła nieoczekiwanie 3:1, przy czym zwycięstwo to było zupełnie zasłużone. Drużyna nasza znajdowała się wówczas w doskonałej formie i dała ze siebie wszystko, na co ją było stać. Obecnie trzeci tegoroczny mecz międzypaństwowy rozegramy z Danią w Kopenhadze w dniu 26 czerwca. Niestety, według wieści napływających z głównych ośrodków piłkarskich, horoskopy dla tego meczu nie przedstawiają się dla nas zbyt różowo. Kapitan Związkowy, ob. Alfus, będzie miał trudne zadanie zmontowania jedenastki narodowej, której skład będzie się znacznie różnił od zwycięskiego zespołu z 18 kwietnia.

Od meczu z CSR wiele się zmieniło w naszym piłkarstwie. Reprezentacyjni zawodnicy rozgrywali bez przerwy najrozmaitszego typu zawody, wielu odniosło poważne kontuzje, wielu straciło formę... Kapitan Alfus zmuszony jest oglądać się za nowymi zawodnikami, którzy po raz pierwszy wezmą udział w tak poważnym spotkaniu. Dnia 12 lipca rozpocznie się na stadionie W. P. obóz kondycyjny pod kierownictwem Wacława Kuchara, z udziałem kilkunastu zawodników. Przed zakończeniem obozu zostanie ostatecznie ustalony skład drużyny do Kopenhagi.

Mecz z Danią będzie ostateczną próbą, która ma zadecydować o ewentualnym udziale polskich piłkarzy w Igrzyskach Olimpijskich. Próba ta będzie ciężka i poważnie obawiamy się o jej wynik. Duńczycy powojnie osiągnęli wcale dobry poziom. W rozgrywkach z ub. roku o puchar Skandynawii zajęli drugie miejsce po Szwecji, a przed Norwegią i Finlandią. Na 12 gier 7 wygrali, 1 zremisowali i 4 przegrali. W b.r. Duńczycy gościli u siebie szereg pierwszorzędnych drużyn europejskich, a w ub. niedzielę rozegrali międzypaństwowy mecz z Norwegią w Kopenhadze, który przegrali 1:2. Duńczycy traktują mecz z Polską również jako próbę przed Olimpiadą i dołożą wszelkich starań, by z tego spotkania wyjść zwycięsko. Nasze wyniki zeszłoroczne ze Szwecją i Norwegią dawały Duńczykom wiele nadziei na wynik spotkania w dniu 26 czerwca. Dopiero rezultat meczu Polska — Czechosłowacja zamroził nieco zapał naszych przeciwników i pewność siebie i od tego czasu cała Dania w napięciu oczekuje rozwiązania „polskiej zagadki", które nastąpi 26 czerwca w Kopenhadze.

Stawka tego meczu jest dla nas wyjątkowo wysoka i dlatego nie wątpimy, że drużyna Polska bez względu na to w jakim składzie pojedzie do Kopenhagi, będzie ofiarnie walczyć o zwycięstwo. (Ltn)

Mecz pływacki Warszawa—Gliwice

Dnia 1 sierpnia odbędą się w Gliwicach międzymiastowe zawody pływackie Warszawa — Gliwice. Ponieważ Gliwice będą reprezentowane przez drużynowego mistrza Polski z ub. roku ZKSM Piast, zawodników Warszawy czekać będzie bardzo ciężka przeprawa.

Dla orientacji podajemy wyniki osiągnięte w ubiegłą niedzielę przez pływaków Gliwic w mistrzostwach tego miasta.

Panowie: 100 dow. Fudala 1,09,5, 100 klas. Krause 1,13,4, 100 grzb. Langer 1,19,4.

Panie. 100 dow. Liszka 1.24,1, 100 klas. Kaleta 1,35,8, 100 grzb. Kaleta 1,34,8.

Poza tym doskonały wynik uzyskał w biegu na 100 mtr. st. klas. 15-letni juniorek Kuklok 1,22,8.

W kilku zdaniach

Otwarcie boiska OMTUR „Bielany" dnia 20.6 o godz. 13 nastąpi otwarcie boiska KS OMTUR „Bielany" przy ul. Kasprowicza u wylotu ul. Przybyszewskiego. Uroczystość otwarcia przewiduje: czwórmecz piłkarski, turniej siatkówki oraz biegi na przełaj dla mężczyzn i kobiet. W biegach mogą brać udział stowarzyszeni i niestowarzyszeni.

Treningi pięściarskie i lekkoatletyczne w Zrywie. Znany trener pięściarski Monastyrski rozpoczął treningi zawodników klubu sportowego ZWM „Zryw". Treningi lekkoatletyczne w tym klubie prowadzi znany maratończyk Ruszlewski.

Szatmary i Nycki biją rekord Csika. Znani pływacy węgierscy, kandydaci do sztafety 4x200 na Olimpiadę uzyskali wyniki 2,11,6 i 2,13,2 na 200 mtr. st. dow. Czas Csika wynosił 2,13,4.

Czy nowy talent lekkoatletyczny? Na zawodach w Katowicach młoda dziewczyna nazwiskiem Sulcówna skacząc po raz pierwszy w życiu bez pantofli, osiągnęła wynik 5,21.

Rybnik — Śleska Ostrava 6:3. — Z okazji jubileuszu 25-lecia istnienia Podokręgu PN Rybnik rozegrane zostały międzynarodowe zawody piłkarskie między reprezentacją Rybnika a Śleską Ostravą. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Rybnika 6:3 (3:2).

Wyścig pływacki Wilanów-Warszawa

W dniu Święta Morza 29 bm. HKS Varsovia w porozumieniu z WOZP organizuje zawody pływackie Wilanów — Warszawa na dystansie ok. 7,5 km. Udział mogą brać wszyscy stowarzyszeni i niestowarzyszeni z całej Polski.

Decydujące spotkanie między Bzurą a Syreną

Ostatnie mecze w klasie „A" Warszawskiego OZPN przyniosły następujące wyniki: Polonia — Legia 4:3 (1:0); Bzura — Marymont 3:1 (1:0); Syrena — Legia 10:4 (3:1).

Rozgrywki zostały w zasadzie zakończone, jednak nie wyłoniona została drużyna mistrzowska. Bzura i Syrena mają po 33 pkt. i decydujący mecz między tymi drużynami wyznaczony został na dzień 17 czerwca na boisku neutralnym w Pruszkowie.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

KALENDARZYK ZEBRAŃ

Dn. 15 czerwca

Dzielnica Ochota: godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy posiedzenie Komitetu Dzielnicy.

Koło PPS — Poczta Główna — Nowogrodzka 45: godz. 15.30 w sali malinowej zebranie międzypartyjne. Referat tow. Krynickiego.

Koło PPS przy Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Radzieckiej: godz. 16 zebranie międzypartyjne. Referat pt. „Wrażenia z konferencji lewicowych partii socjalistycznych" wygłosi tow. min. Matuszewski.

Dn. 16 czerwca

Dzielnica Ochota: godz. 18 w lokalu Dzielnicy zebranie kół terenowych Północ i Południe.

Dzielnica Praga Centralna: godz. 19 w sali konferencyjnej przy ulicy Szwedzkiej 2/4 walne zebranie Koła Terenowego nr 1.

Dn. 17 czerwca

Dzielnica Ochota: godz. 16.30 odprawa przewodniczących, skarbników i sekretarzy Kół, należących do Dzielnicy.

Dn. 18 czerwca

Dzielnica Saska Kępa: godz. 19 przy ul. Francuskiej 7, ogólne zebranie z referatem tow. mgr Kempisty.

ZJAZD NAUCZYCIELI PPS I PPR POW. WARSZAWSKIEGO

Dn. 15 bm. o godz. 10 odbędzie się w lokalu Komitetu Powiatowego przy ul. Śnieżnej 4 zebranie nauczycieli pepesowców i peperowców z powiatu warszawskiego. Władze szkolne udzieliły nauczycielom urlopu na dzień zjazdu — stawiennictwo obowiązkowe.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

Odprawa przewodniczących i sekretarzy kół Dzielnicy Śródmieście została przełożona z dnia 14 bm. na dn. 21 bm., poniedziałek, godz. 16.30.

ODPRAWA PEŁNOMOCNIKÓW DO AKCJI ZBIÓRKI NA WSPÓLNY DOM

Dn. 15 bm. o godz. 10 odbędzie się przy ul. Przyjaciół 3 wspólna odprawa pełnomocników powiatowych PPS i PPR do spraw zbiórki na Wspólny Dom. Pełnomocnicy obowiązani są przywieźć sprawozdania na piśmie.

ODPRAWA DZIELNICOWYCH KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA

Dnia 16 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej KW PPR (Aleje Jerozolimskie 23, III p.), odbędzie się odprawa wszystkich dzielnicowych Komisji Wspólnego Szkolenia. Członkowie komisji winni przynieść na odprawę sprawozdanie w-g podanych formularzy oraz piśmienne sprawozdanie z wizytacji poszczególnych kursów.

ODPRAWA INSTRUKTORÓW ROLNYCH

Dn. 18 bm. o godz. 10 odbędzie się przy ul. Śnieżnej 4 odprawa sekretarzy i instruktorów rolnych Powiatowych Komitetów PPS województwa warszawskiego.

Uroczystości w rocznicę ustawy o walce ze spekulacją

W rocznicę wydania ustawy o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, odbyły się w dniach 12 wzgl. 13 bm. na terenie kraju zorganizowane przez rady narodowe, rady związków zawodowych i organa komisji specjalnych, uroczyste akademie połączone z rozdaniem przyznanych przez Prezydenta R. P. odznaczeń dla szczególnie zasłużonych w walce ze spekulacją aktywistów społecznych.

W wygłoszonych referatach, będących podsumowaniem działalności i osiągnięć Komisji Specjalnej jako organu kluczowego i kierowniczego w walce ze spekulacją, podniesiono też wybitne zasługi czynnika społecznego, reprezentowanego przez członków związków zawodowych, Ligi Kobiet robotniczych partii politycznych, instytucji i organizacji społecznych.

W ramach tych uroczystości udekorowano orderami Odrodzenia Polski V kl. złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi przeszło 200 zasłużonych kontrolerów społecznych, inspektorów powiatowych i pracowników Komisji Specjalnej.

Pierwszy dzień obrad fachowców budowlanych

14 bm. w Domu Technika w Warszawie rozpoczęły się obrady dwudniowego zjazdu delegatów Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa. Obradom przewodniczy wicemin. Pietrusiewicz.

Po przemówieniach, wspólny referat na temat „znaczenia prac naukowo - badawczych dla rozwoju techniki budowlanej" wygłosili inż. Nechay i prof. inż. Olsza. W referacie omówiono wytyczne w dziedzinie badań naukowych budownictwa, przy czym podkreślono fakt, że na międzynarodowym Zjeździe Inżynierów Budownictwa, który odbył się niedawno w Italii, podzielono dziedziny badań naukowych między poszczególne państwa. Polska otrzymała do opracowania naukowy problem stosowania gruzów oraz żużla w budownictwie.

Po referacie przystąpiono do omówienia projektowanego statutu oraz regulaminu sekcji naukowej Związku.

Pomorsko-Poznańskie Zakłady Obuwia przekroczyły plan produkcji

BYDGOSZCZ. — Pomorsko-Poznańskie Zakłady Obuwia, grupujące 10 fabryk na terenie województw: pomorskiego, poznańskiego, olsztyńskiego, gdańskiego i szczecińskiego wyprodukowały w I kwartale br. 264 tys. par obuwia, wykonując w 100 proc. zakreślony plan. W maju rb. poszczególne fabryki zakładów przekroczyły produkcję przewidzianą na ten miesiąc od 4 do 14 proc.

Przed wojną fabryka obuwia „Leo" w Bydgoszczy produkowała dziennie 550 par obuwia, obecnie zaś wyrabia 1.200 par. W celu dalszego usprawnienia produkcji przewiduje się połączenie bydgoskich fabryk: „Junak" i „Minerwa" w jeden zakład. Fabryki w Starogardzie i Tczewie połączone zostaną również w jedną nowoczesną fabrykę o produkcji dziennej 2.400 par obuwia.

Promocja nowych oficerów Służby Ochrony Kolei w Łodzi

ŁÓDŹ. — Po zakończeniu kursu oficerskiego Służby Ochrony Kolei przy Oficerskiej Szkole Polityczno-Wychowawczej w Łodzi odbyła się uroczystość promocji podchorążych. W uroczystości tej wzięły udział liczne rzesze publiczności, złożonej w znacznym stopniu z rodzin promowanych podchorążych. Na uroczystość przybyli przedstawiciele wojska, władz kolejowych, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i młodzieży szkolnej. Raport przyjął gen. Kuszko, po czym ks. płk. Ławrynowicz odprawił Mszę.

Gen. Kuszko, po odczytaniu rozkazu nominacyjnego, przemówił do podchorążych, rekrutujących się spośród synów robotników i chłopów, z których wielu walczyło w partyzantce i posiada Krzyże i odznaczenia.

Przemawiali również przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji i Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych R.P. W imieniu młodych oficerów odpowiedział prymus kursu ppor. Kołacz. Wręczenie nagród i defilada zakończyły część oficjalną uroczystości.

WIEŚCI Z KRAJU

OTWARCIE LINII KOLEJOWEJ KĘTRZYN — MRĄGOWO

OLSZTYN — W niedzielę, 13 czerwca, odbyło się w województwie olsztyńskim otwarcie odbudowanej linii wąskotorowej, łączącej Kętrzyn z Mrągowem, o długości 33 km.

Nowootwarta linia została włączona do bezpośredniej komunikacji towarowej ze wszystkimi stacjami PKP z przeładunkiem w Kętrzynie i Mrągowie.

1848 ROK WE FRANCJI WYSTAWA W SZCZECINIE

SZCZECIN — Staraniem Konsulatu francuskiego w dniu 13 czerwca nastąpiło w Szczecińskim Instytucie Francuskim uroczyste otwarcie wystawy pod nazwą „Rewolucja 1848 r.". Wystawa zawiera szereg dzieł i wydawnictw, odnoszących się do okresu „Wiosny Ludów" we Francji.

„KOŚCIUSZKO" W GDYNI

GDYNIA — W dniu 14 bm. wieczorem zawinął po raz pierwszy do Gdyni polski S/S „Kościuszko". Jest on siódmą z kolei jednostką, przekazaną nam przez władze radzieckie z tytułu podziału poniemieckiego tonażu. Nowy nasz frachtowiec posiada tonaż 7.763 BRT i stoi, co do wielkości na czwartym miejscu w naszej flocie handlowej.

WZOROWE ZAGRODY WSI KRAKOWSKIEJ

KRAKÓW — Wojewódzki Wydział Odbudowy, starając się o podniesienie poziomu budownictwa na wsi zaprojektował wzorowe typy zagród, uwzględniając przy tym regionalne wymogi poszczególnych obszarów województwa krakowskiego.

Zagrody te wzorowe z punktu widzenia racjonalnej gospodarki są równocześnie estetycznymi obejściami chłopskimi.

W woj. krakowskim wybudowano już 12 takich zagród. W pow. wadowickim chłopi, uznając celowość tego typu budownictwa, zbudowali już kilkadziesiąt zagród, opierając je na typie wzorowych zabudowań.

Naszym zdaniem

Więcej zainteresowania

Zbliża się koniec roku szkolnego. Ostatnim dniem nauki będzie 25 bm. W okresie od 20 do 26 — tak, jak w roku ubiegłym, szkoły zorganizują szereg imprez, jak wystawy, popisy gimnastyczne, lekcje pokazowe itp. Imprezy te (w szczególności wystawy) mają zobrazować dorobek i jednocześnie braki szkół. Głównym jednak ich zadaniem jest zbliżenie społeczeństwa do szkoły, zapoznanie go z aktualnymi jej problemami wychowawczymi i materialnymi. Aby szkoły mogły jak najściślej związać się z terenem, zrezygnowano w rb. z urządzenia wystawy centralnej. Cały wysiłek władz szkolnych idzie w kierunku nawiązania bezpośredniej współpracy ze związkami i organizacjami politycznymi i społecznymi.

Niestety, zeszłoroczne doświadczenie wskazuje na to, że wysiłki te są tylko jednostronne. Bilansem roku szkolnego interesują się (oprócz — rzecz zrozumiała — władz szkolnych) — tylko rodzice. Bardzo się to chwali i sprawia nauczycielstwu dużą przyjemność — ale nie przynosi tych rezultatów o jakie chodzi.

Organizacje polityczne i społeczne wykazują na ogół niezrozumiałą obojętność wobec wysiłków szkół. Rozumiemy, że może zbyt wiele jest tych imprez szkolnych — ale obecność na nich przedstawicieli społeczeństwa była dotychczas tak nikła, że trudno było przypuszczać, aby spowodowało ją co innego, jak lekceważenie.

Naszym zdaniem nie powinno się to w rb. powtórzyć. Wystawa, czy jakaś inna impreza szkolna, sumująca osiągnięcia roku pracy nad dzieckiem — to nie jest uroczystość, którą można zbyć niczym. W rozmowie przedstawiciela partii, czy związku z gronem nauczycielskim, z kierownictwem szkoły, wyłonią się na pewno sprawy, zastrzeżenia i uwagi, które mogą mieć nader pozytywne rezultaty. W imprezach szkolnych, organizowanych na zakończenie roku, chodzi bowiem nie tylko o to, aby przedstawiciele społeczeństwa zachwycali się pięknymi osiągnięciami — ale także o to, aby, zbadawszy warunki, w jakich szkoła pracuje, niezależnie od słów rzeczowej krytyki, służyli radą i pomocą.

W przededniu zakończenia roku szkolnego dobrze będzie sobie o tym przypomnieć.

Zakończono kurs międzypartyjny Dzielnicy Warszawa-Północ

Skończyły się wykłady, powtórzenia materiału, przygotowania i egzaminy. Sala Domu Kultury Robotniczej na Żoliborzu w dniu 11 bm. zgromadziła słuchaczy kursowych, wykładowców, Komitety Dzielnicowe PPS i PPR. Sala wygląda zupełnie inaczej, niż podczas normalnych zajęć kursowych. Przyczyna prosta. Uroczystość rozdania świadectw.

Przy stole prezydialnym tow. tow. Gliniarz, Waczkowska, Owczarek, Janicki, Śniegucki. Zagaja starosta kursu, tow. Śniegucki, stwierdzając włożony wkład pracy słuchaczy i wykładowców, sumując osiągnięte wyniki. Poza zdobytą wiedzą i zrozumieniem wielu zagadnień, jeszcze jeden bardzo ważny. Nie ma już poglądu na te sprawy peperowców, czy pepesowców. Jest tylko jeden pogląd — zjednoczonej klasy robotniczej.

Towarzysze na tym kursie poznali się nawzajem, dyskutowali ze sobą i wykładowcami i zrozumieli, że nic ich nie dzieli, natomiast wszystko łączy. Cel więc szkoleniowy został osiągnięty. Wyniki zadowalające. 23 proc. świadectw bardzo dobrych, 50 proc. dobrych i dość dobrych, 17 proc. dostatecznych. Obecność na wykładach uczestników kursu przeciętna 80 proc. Skład osobowy różnorodny. 65 proc. — to robotnicy i 35 proc. pracownicy umysłowi. Wykształcenie podstawowe, także różne. Od 2—3 klas szkoły powszechnej do wyższych studiów.

Dla scharakteryzowania prac kursowych, należy wejrzeć w szarą pracę w okresie dwumiesięcznym, zawartą w 25 godzinach. W dyskusjach wykładowych padały pytania i odpowiedzi, potwierdzające, że słuchacze dobrze zdawali sobie z tego sprawę, dlaczego znaleźli się na kursie wspólnym PPS i PPR. Były też wypadki niezrozumienia zagadnienia lub fałszywego naświetlenia przez słuchaczy, ale przy wzajemnej wymianie zdań z pomocą wykładowców, wszystko stawało się jasne i proste, zupełnie nieskomplikowane. Potwierdzeniem tego — to egzaminy.

— Świadectwo z ukończenia kursu — powiedział tow. prof. Tarło-Maziński — to tylko zobowiązanie do pracy i dalszego pogłębiania przerabianych zagadnień.—I tak właśnie zrozumieli towarzysze ukończenie I. Kursu Międzypartyjnego na Żoliborzu.

Dalsza sieć kursów objęła pod koniec maja już i zakłady pracy, jak MZK — Żoliborz, „Społem" — Stawki, Instytut Przemysłu Chemicznego. Za cztery tygodnie — Kursy Międzypartyjne PPS i PPR Dzielnicy Warszawa-Północ, oddadzą Kołom terenowym nowych przeszkolonych towarzyszy, przygotowanych do pracy w szeregach zjednoczonej partii klasy robotniczej. (ws)

Kosztowne „oszczędności" w szkołach wyszły na jaw przy remontach

W związku ze zbliżającym się końcem roku szkolnego, rozpoczęły się remonty gmachów szkolnych. Przy tej okazji stwierdzono, że oszczędności czynione przy budowie szkół spowodowały to, że cały szereg inwestycji wymaga obecnie kosztownych poprawek.

W kilku szkołach, wbrew opinii władz szkolnych, położono w celach oszczędnościowym, podłogę ksylolitową (specjalna masa), zamiast klepki. Podłoga ta, ścierana butami dzieci, zaczęła się „kurzyć". Kurz był tak obfity i dokuczliwy, że kierownictwa szkół wezwały specjalną komisję, która protokólarnie stwierdziła, iż kurz ksylolitowy jest szkodliwy dla zdrowia dzieci. Podłogi ksylolitowe trzeba więc będzie zrywać i kłaść na nowo klepkę dębową, co naturalnie dużo kosztuje i pracy i pieniędzy.

Pięć milionów zł trzeba było dodatkowo przeznaczyć na zmianę podłóg w ustępach w postawionych z takim trudem barakach. Podłogi te ułożono z nasiąkliwego cementu. Po pewnym czasie baraki były napełnione przykrym zapachem tak intensywnie, że np. w baraku przy ul. Chałubińskiego opieka rodzicielska własnym kosztem (nie czekając na remont) pokryła podłogi w ustępach kostką kaflową, którą dla innych baraków trzeba będzie zakupić na koszt państwa.

Wiele oszczędności słusznych być może w budownictwie mieszkaniowym — w gmachach szkolnych mija się z celem — i o tym trzeba było także pomyśleć.

Wreszcie w gmachach szkolnych nie zakłada się instalacji elektrycznej dzwonkowej (szkole ciężko jest pracować bez dzwonków elektrycznych) i radiowej. Ponieważ szkoły otrzymują radioodbiorniki i głośniki, instalacje te zakładane są dopiero teraz, co nie tylko szpeci gmach, ale pochłania dodatkowo nieprzewidzianą sumę pieniędzy.

Dachy większości baraków szkolnych pokryte są złym gatunkiem papy. Papa ta kurczy się, a przez utworzone w ten sposób luki przecieka w czasie deszczu woda.

Wszystkie te wymienione przez nas fakty powinny wziąć pod uwagę odpowiednie władze budowlane, aby na przyszłość stosować oszczędności, które rzeczywiście oszczędzają i przynoszą korzyść a nie straty.

*

Zwracamy przy okazji uwagę, że fakty te nie są bynajmniej odosobnione. Obserwujemy zbyt często w budownictwie partacką robotę, której konieczne poprawki są z kolei nader kosztowne i zabierają wiele czasu. Trudno jest osądzić, czy powoduje to brak dozoru, czy kwalifikacje tych, którym powierzono robotę są niedostateczne, czy wreszcie powodem są inne przyczyny. Jest już najwyższy czas, by tego rodzaju niechlujstwo i nierzetelność wyrugowane zostały z budownictwa warszawskiego raz na zawsze. (pa)

280 mln. zł dodatkowych kredytów otrzymują MZK na inwestycje

Rada Państwa zaleca miastu redukcję wydatków administracyjnych

W styczniu r. b. Rada Państwa powzięła uchwałę przeprowadzenia pewnych koniecznych obcięć w budżetach samorządów o 10 względnie 20% przede wszytkim w zakresie wydatków administracyjnych. Rozpatrując m. in. budżet zwyczajny Warszawy na rok 1948 Rada Państwa zmniejszyła go z 2.600 miln. na 2.350 miln. zł. Ten nieco okrojony budżet stolicy po wprowadzeniu odpowiednich poprawek, Zarząd Miejski przedstawi Stołecznej Radzie Narodowej w dniu 25 bm.

Zmiany, zalecone przez Radę Państwa, idą głównie w kierunku dalszego usprawnienia wciąż jeszcze nadmiernie rozbudowanego aparatu administracyjnego. W rezultacie tych uwag liczba etatów w administracji miejskiej zostanie zmniejszona o 400. Zmniejszając ogólne wydatki budżetowe o 250 miln. zł. Rada Państwa poleciła władzom miejskim wstawić 30 miln. zł — na spłatę długów, zaciągniętych przez samorząd Stolicy.

Biorąc jednak pod uwagę konieczność zwiększenia tempa odbudowy komunikacji miejskiej, Rada Państwa poleciła zrezygnować Zarządowi Miejskiemu z przelewu dochodów miejskich Zakładów Komunikacyjnych do kasy miejskiej preliminowanych w wysokości 180 miln zł. Kwota ta ma być przeznaczona na zakup nowych autobusów. Jednocześnie Rada Państwa poleciła Miejskim Zakładom Komunikacyjnym kosztem dalszych ograniczeń wydatków administracyjnych, wygospodarować 100 miln. zł i przeznaczyć je na inwestycje. W ten sposób M. Z. K. uzyskują dość niespodziewane dodatkowe 280 miln. zł, które powinny być użyte na inwestycje w tym roku.

Biorąc pod uwagę fatalny stan budynków którymi zarządza Wydział Administracji Nieruchomościami, Rada Państwa zmniejszyła w dochodach miejskich wpłatę WANu do kasy miejskiej z 25 miln. zł. na 12 miln. zł. Ocalone w ten sposób 13 miln. zł. zostaną przeznaczone na konserwację i konieczne remonty.

Podobnie w pozostałych przedsiębiorstwach miejskich, Rada Państwa poleciła władzom miejskim dokonać oszczędności administracyjnych, a uzyskane na tej drodze kredyty przerzucić na cele inwestycyjne. Kosztem więc ograniczenia wydatków konsumcyjnych podniesione zostaną kwoty przeznaczone na wydatki produkcyjne.

Przewidziana w budżecie miejskim dotacja z Komunalnego Funduszu Wyrównawczego w wysokości 850 miln. zł. została przez Radę Państwa zatwierdzona. W ciągu roku suma ta zostanie prawdopodobnie jeszcze podwyższona. (RS).

Znowu kraksa w Al. Waszyngtona

Wczoraj ok. g. 13.15 przy rondzie Waszyngtona autobus MZK linii „D" (nr. 75208) prowadzony przez kierowcę A. Nikiciela wpadł na tramwaj linii „25" nr wozu 438. Skutkiem zderzenia autobus wywrócił się. W wypadku 15 osób odniosło rany. Większość po opatrunku udała się do domu. 3 osoby odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, 4 do szpitala Dzieciątka Jezus. Stan ofiar wypadku, jak sprawdziliśmy, nie budzi obaw.

Na miejscu wypadku zjawili się przedstawiciele M. O. z kompanii ruchu, która prowadzi dochodzenie, celem ustalenia przyczyn wypadku. Przerwa w ruchu trwała blisko dwie godziny. (s-ki)

Zatwierdzono projekt nowego kina

Inspekcja Budowlana zatwierdziła projekt nowego kina, które mieścić się będzie przy ul. Puławskiej 19/21. Projektodawcami są inż.-arch. Marczewski i Putowski. Będzie to budynek nowoczesny, żelbetonowy. Projekt uzyskał przychylną opinię Rady Budowlanej. Koszty związane z budową będzie finansował „Film Polski".

Cenny dar dla Warszawy

Wczoraj delegacja Związku Esperantystów ze Śląskiej Ostrawy złożyła na ręce wiceprezydenta m. st. Warszawy E. Strzeleckiego, czek na 10.000 koron czeskich. Pieniądze te przeznaczył Związek Esperantystów na odbudowę naszej stolicy.

Komunikacja Warszawy z Krynicą uznowiona

W związku z usunięciem zniszczeń, spowodowanych przez powódź, na liniach kolejowych Podkarpacia wznowione zostały wszystkie przerwane połączenia kolejowe, z wyjątkiem bezpośredniego wagonu Warszawa — Zagórz, kursującego w pociągu pośpiesznym nr 105 Warszawa — Kraków, odjeżdżającego z Warszawy o godzinie 15.20.

Wczoraj zostało wznowione kursowanie bezpośredniego pośpiesznego pociągu nr 1001 z Warszawy do Krynicy. Odjazd z Warszawy o godz. 19.15. W pociągu tym jest wagon sypialny.

Spis młodzieży do „Służby Polsce"

Dziś, we wtorek, 15 bm., winna zgłosić się do spisu „Służby Polsce" młodzież męska rocznika 1931 o porządkowej literze nazwiska „N".

We środę, 16 bm., zostanie objęta spisem młodzież tego rocznika o nazwiskach na literę „M" i „O".

Spis przeprowadza Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, ul. Floriańska 10, II piętro, w godzinach od 8 do 12 i od 13 do 16.

Podziękowanie

Dzielnica Śródmieście wyraża tą drogą podziękowanie aktorom, towarzyszom i towarzyszkom: Karwowskiej Maryli, Chmurkowskiej Marii, Grelichowskiej Mirze, Popławskiemu Januszowi, Foggowi Mieczysławowi za bezinteresowny udział w imprezie artystycznej pt. „Dla każdego coś miłego", urządzonej przez naszą Dzielnicę dnia 3 bm. w sali „Roma".

Warszawa będzie miała Operę

Scena muzyczno-operowa w „Romie"

Ministerstwo Kultury i Sztuki zmieniło swą decyzję zlikwidowania opery warszawskiej. Warszawa będzie miała nadal operę, wprawdzie w nadchodzącym sezonie jeszcze nie taką o jakiej się myśli, ale placówkę, która stanie się zalążkiem przyszłej opery reprezentacyjnej.

Oto, według informacji SAP, tow. wicemin. Kultury i Sztuki J. Grosicki stwierdził, że nie ma różnicy zdań co do tego, że dotychczasowa scena operowa, która w okresie budzenia się stolicy do życia spełniała ofiarnie swe zadania, w dzisiejszych warunkach nie odpowiada już zwiększonym wymaganiom. Jedną z najpoważniejszych trudności jest brak odpowiedniego lokalu. Ministerstwo Kultury i Sztuki, mając jednak na uwadze wielkie przywiązanie mieszkańców Warszawy do Opery, zdecydowało zlecić Filharmonii Warszawskiej obowiązek organizacji przyszłej Opery Warszawskiej.

W nadchodzącym więc sezonie 1948-1949 Filharmonia Warszawska niezależnie od koncertów symfonicznych wystawiać będzie przedstawienia operowe. W ten sposób, bez specjalnych adaptacji sali Roma, umożliwione będzie muzyczno-wokalne wykonanie cenniejszych dzieł operowych. Znaczna część personelu artystycznego dotychczasowej Opery Miejskiej znajdzie zatrudnienie na nowej placówce.

Liczne doświadczenia w ZSRR i na zachodzie Europy wykazały, że gdzie nie ma stałych teatrów operowych, filharmonie są doskonałym ośrodkiem życia operowego. Opiekę nad nową placówką operową w Warszawie powierza Min. Kultury i Sztuki Zygmuntowi Latoszewskiemu, długoletniemu dyrektorowi Opery Poznańskiej.

RADIO

ŚRODA, 16 CZERWCA

Warszawa I

6.15 Dzien. por. 6.30 Muz. por. 7.00 Skrót dzien. por. 7.05 Muz. por. 8.20 „Zaklęty dwór". 8.35 Muzyka. 9.00 Aud. szkolna. 12.04 Dzien. połudn. 12.25 Utwory wiolonczel. 12.45 „Trud ziemi nowej". 13.00 „Mozaika muzyczna". 13.40 Eliza Orzeszkowa — odczyt. 15.30 „Od łuczywa do lampki elektrycznej" dla dzieci. 15.50 Muz. lekka. 16.00 Dzien. popoł. 16.20 „Muzyka starowłoska XVII i XVIII w. 17.00 U poetów staropolskich. 17.25 Perkowski — „Ballada Pomorska". 18.00 Aud. rybacka. 18.20 Audycja dla wojska. 18.50 Felieton aktualny. 19.00 Muzyka. 19.30 „Zaklęty dwór". 19.45 Z życia Czechosłowacji. 20.15 Ciekawostki literackie. 20.30 Aud. Chopinowska w wyk. N. Hornowskiej i ork. Koła PPR i PPS m. st. Warszawy. 21.00 Dzien. wiecz. 22.00 Konc. krak. ork. PR. 23.00 Ostatnie wiadom. 23.10 Muzyka.

Warszawa II

17.00 Muz. rozr. 17.40 „W okopach Stalingradu". 17.55 Arie i pieśni. 18.15 Recital fortep. 19.00 Dzien. popoł. 19.30 Muz. popul. 20.30 Aud. Chopinowska. 21.00 Dz. wiecz.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — godz. 19 „Odwety"
Środa — godz. 19 „Dom pod Oświęcimiem"
Czwartek — godz. 19 „Odwety"
Piątek — godz. 19 „Cyd"
Sobota — godz. 19 — „Odwety"
Niedziela — godz. 14 „Hamlet" — godz. 19 „Odwety"

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 19.00 „Król Włóczęgów".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19.30 „Ladacznica z zasadami".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Mężczyzna".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Pociąg - widmo".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 39): godz. 19 „Strzały na ul. Długiej".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Brat marnotrawny".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 15 i 19 „Jadzia wdowa".

TEATR STUDIO (Karowa 31): nieczynny do odwołania.

SALA YMCA: g. 19: „Ani Be ani Me". (Oprócz czwartków).

TEATR DZIECI WARSZAWY (Karowa 31): godz. 12 „Pan Tom buduje dom".

TEATR „WROBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „Expressem po Warszawie".

TEATR GULIWER (Królewska 13): Godz. 18 „Guliwer w krainie liliputów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ (sala „Romy"): „Księżniczka czardasza". Pocz. godz. 19.

KONCERT NA KORTACH „LEGII"

Warszawski Zarząd PCK organizuje 17 bm. o godz. 19 koncert na kortach Legii z udziałem M. Chmurkowskiej, T. Olszy, M. Szopskiego, T. Łuczaja, chóru Harfa i Eryana. Bilety (100—300 zł) można nabywać: „Impet" Al. Sikorskiego 42, PCK, ul. Piusa 24, w dniu przedstawienia w kasie kortów Legii.

WYBITNY PIANISTA RADZIECKI GRA W „ROMIE"

We wtorek 15 bm. Emil Gilels daje recital fortepianowy w sali Roma. Całkowity dochód z tego koncertu tak jak z koncertu piątkowego pianista radziecki przeznacza na odbudowę Filharmonii Warszawskiej przy ul. Jasnej.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Kulisy wielkiej rewii". Pocz. seansów godz. 14, 16.30, 19 (Zw. Zaw.), 21.30.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Nowy program nr 20.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 31.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Casablanca". Pocz. seansów: godz. 13, 15, 18, 21. Dla Zw. Zaw. 17.

„POLONIA" (Marszałkowska Nr 56): „Gasnący płomień" — godz. 12.30, 14.45, 19.15, 21.30. Dla Zw. Zaw. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Wieczna Ewa". Pocz.: 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. 19).

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Timur i jego drużyna" — godz. 13, 15, 17, 21. (Dla Zw. Zaw. 19).

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pościg". Początek seansów godz. 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21. W niedzielę dodatkowy seans o godz. 13.

ROBOTNIK — CENTRALNY ORGAN P.P.S. — PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15. Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 53422 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Życie zaczyna sie od nowa na małej, szczecińskiej wsi

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Wieś Szczecińska, w czerwcu.

— Cichaj, Burek — osadnik odsuwa nogą niewielkiego kundla, którego zjeżona sierść nie wróży mi nic



Przez wieś szczecińską przeleciał huragan ognia, pozostawiając po sobie okaleczone pociskami domy.

dobrego. — Cichaj, Burek — powtarza raz jeszcze, już trochę zniecierpliwiony. — On tylko tak. Nie lubi obcych wpuszczać na swoje.

W słowie SWOJE brzmi akcent dumy i radości.

Pies po paru jeszcze szczeknięciach uspokaja się, ale towarzyszy nam przy obchodzie gospodarstwa, od czasu do czasu tylko łasząc się do swego pana i szczerząc nieprzyjaźnie zęby w moją stronę.

Przed domem i na obszernym podwórzu czysto, porządnie. Różowe kwiaty w doniczkach na oknie i białe muszlinowe firaneczki, nadają tej zagrodzie z lekka odświętny ton, a wyszorowana podłoga w obydwu izbach świadczy o schludności ich mieszkańców.

I aż nie chce się wierzyć, że przez szczecińską wieś przeleciał huragan ognia, pozostawiając po sobie podziurowione ściany domostw, dachy okaleczone odłamkami pocisków, nieprzytulne rumowiska bez drzwi i okien.

Początek zawsze trudny

Usunąć ślady wojny nie było łatwo. Szczególnie utrudniał to zadanie nieznaczny przydział kredytów i to dorywczo zaliczkowanych. Przywrócenie życia wsi hamowało słabe wyposażenie techniczne kierownictwa odbudowy i ostra zima. Toteż rok 1946 na szczecińskiej wsi był raczej zapowiedzią jej odbudowy. Dopiero następne dwanaście miesięcy przyniosło widome rezultaty, ożywienia opuszczonych terenów. Remont 690 zagród w trzech powiatach: gryfińskim, pyrzyckim i myśliborskim dał początek wielkiej akcji odbudowy, a zarazem i akcji osiedleńczej na ziemi, podobnej do zapuszczonego, chociaż urodzajnego ogrodu, któremu dotychczas brakowało gospodarzy.

Ożywienie wyludnionych powiatów, opuszczonych przez Niemców, jest dzisiaj już aż nadto widoczne. Do niedawna wymarłe miasta, jak Pyrzyce, Banie, Kołobrzeg, Stargard, zaczęły oddychać, a w okolicznych wsiach pojawili się ludzie. Zmniejszyła się też wszędzie ilość niezaoranej ziemi.

W pierwszym etapie odbudowa objęła najmniej zniszczone osiedla. Miało to na celu doprowadzenie do stanu używalności, przy małym nakładzie kosztów, jak najwięcej budynków, które natychmiast obejmowali osadnicy w posiadanie.

Nowe oblicze ziemi

Czy doznawaliście kiedy uczucia radosnej niecierpliwości przed wprowadzeniem się do nowego, odremon-



Odbudowana wieś szczecińska rozpoczyna życie od nowa.

towanego domu? Czy nie cieszyły Was nawet drobiazgi przy organizowaniu życia od nowa — szczególnie po wojnie, kiedy uzyskanie dachu nad głową stało się najistotniejszym problemem dla zmęczonych latami okupacji i tułaczki? To zjawisko radosnego zniecierpliwienia można zaobserwować na szczecińskiej wsi.

Początkowo do ocalałych budynków wprowadzała się garstka osadników. Zdawało się, że długo jeszcze nie będą mieli sąsiadów, ale kiedy na tej wsi pojawiała się komisja kwalifikująca domy do odbudowy, nagle nie wiadomo skąd schodzili się tłumnie ludziska, gotowi natychmiast przyjechać tutaj z całym dobytkiem i koczować chociażby pod gołym niebem, byle by tylko patrzeć czy prace posuwają się dość szybko naprzód. A ich rozradowane twarze musiały chyba dodawać bodźca kierownictwu robót, kiedy w 1947 roku odbudowano osiem tysięcy zagród, uruchomiono czterysta szkół i sto innych budynków. Zmieniło to kompletnie oblicze szczecińskiej wsi, wokoło której zaczynają się dzisiaj pola złocić dojrzewającym zbożem.

Daleko jeszcze do całkowitej odbudowy pięknej ziemi województwa szczecińskiego, chociaż przyznane na rok obecny milionowe kredyty pozwolą na dalsze, planowe zagospodarowanie tych terenów. Przeciętny koszt odbudowy jednego gospodarstwa wynosi 200 tys. złotych, a wchodzi w to remont dwu izb mieszkalnych, jednego budynku gospodarczego oraz pokrycie dachem i zabezpieczenie pozostałych zabudowań. O resztę musi troszczyć się sam osadnik. Ma on możność wglądu w roboty, wniesienia ewentualnych reklamacji co do jakości budowy oraz sprawdzenia faktycznego kosztu naprawy budynków. Podpisuje skrypt dłużny, a dług spłaci po paru latach, gdy stanie o własnych siłach.

Na swoim

— Tutaj była duża dziura — objaśnia gospodarz, rozkładając obydwie ręce, aby pokazać jaka to ona była ogromna. Niepotrzebne to jednak, bo świeża cegła odcina się wyraźnie od reszty ściany.

— Z całego prawie dachu zerwało dachówkę i rozniosło ją na koniec sadu.

Obchodzimy wokoło zabudowania a osadnik ciągnie swoją opowieść o tym, jak było trudno, jak jest jeszcze ciężko i jak to będzie pięknie.

— Tego—powiada — tak zostawić nie można, ale po malutku. Gdy kupię sobie jeszcze jedną krowę...

Wiem, że będzie wszystkimi siłami dążył do zrealizowania swoich marzeń. I chyba nie spocznie, dopóki w jego obejściu nie będzie tak, jak to sobie ułożył.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Majowy numer „Wiedzy i Życia"

Majowy numer „Wiedzy i Życia", redagowany przez Stan. Podwysockiego, otwiera interesujący artykuł Mar. Małowista o demokracji szwedzkiej. W artykule tym, który stanowi jedynie fragment większej całości, sięga autor do odległych zaczątków nowoczesnej demokracji szwedzkiej, kreśląc następnie jej stopniowy, historyczny rozwój.

Szkic J. Mydlarskiego pt. „Dziedziczność i środowisko w kształceniu człowieka" przynosi rozważania z zakresu t. zw. genetyki (dziedzina badań naukowo - przyrodniczych, biologiczny, a nie zagadnień filologii polonistycznej). Autor zastanawia się nad możliwością pewnego rodzaju opanowania, względnie przeciwdziałania deterministycznym prawom dziedziczności, przy pomocy takich środków względnie czynników społecznych, jak środowisko i wychowanie, podkreślając pogłębianie się stałego rozdźwięku między dziedzictwem biologicznym, a społecznym.

W artykule p. t. „Mieszkanie wielkomiejskie w Drugiej Rzeczypospolitej" omawia H. Jabłoński na tle statystycznych cyfr zagadnienie cywilizacyjnej stopy życiowej społeczeństwa w skali globalnej, t. zn. bez uwzględnienia klucza klasowego, dając przegląd pojemności mieszkań w wielkomiejskich ośrodkach i łącząc to zagadnienie ze zmianami „w strukturze gospodarczo społecznej" oraz populacyjnej w 2 Rzeczypospolitej.

Z. Przemski omawia w artykule p. t. „Zagadnienie wojny partyzanckiej w dobie „wiosny ludów" stanowisko głośnego przed 100 laty teoretyka społecznego oraz działacza rewolucyjnego H. Kamieńskiego, autora b. popularnego wtedy dzieła „O prawdach żywotnych narodu polskiego", wydanego pod pseudonimem Filareta Prawdowskiego oraz Ludw. Mierosławskiego w stosunku do problemu charakteru nowego powstania. Szkoda, że autor nie uwzględnił spośród pomocniczej literatury przedmiotu w dostatecznej mierze dziełka historyka poznańskiego Jędrzeja Moraczewskiego „Wypadki poznańskie w roku 1848", a przede wszystkim broszury Wład. Kosińskiego p. t. „Odpowiedź na L. Mierosławskiego — Powstanie poznańskie w roku 1848", w której autor zaatakował mocno, niezbyt fortunną z wojskowego punktu widzenia rolę Mierosławskiego w poznańskiej ruchawce powstańczej w roku 1848. Ludw. Mierosławski, wprowadzony po ustąpieniu Tom. Malinowskiego do Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego, pod naciskiem głównie Wiktora Heltmana jeszcze przed rokiem 1846, w europejskich kołach postępowych przesadnie powiększony, uznany za powagę, jako teoretyk wojskowy, okazał się w r. 1848 lichym praktykiem, który zawiódł kompromitująco jako wódz. Hałaśliwy rewolucjonizm tego teoretyzującego demagoga, któremu epoka „jego nalepiła etykietkę czerwonego herolda idei radykalnie postępowych, domaga się od dawna rzeczowej rewizji badawczej.

W dziale „Wiedza i technika" J. Burszta analizuje w zwięzłym studium zagadnienie społecznego różniczkowania się ilości, W. Kornatowski omawia tu „formy bezpośrednich rządów ludowych", K. Wojciechowski kreśli historię TUR-u, a M. Wallisa zastanawia się nad przesądami, związanymi z lustrem. W innych artykułach uwzględniono problematykę radiofonii polskiej, fal ultradźwiękowych, tajemnic wody (L. Wygrzywalski), mikroskopii elektronowej i in.

W dziale „O książkach i czasopismach" K. Budzyk zrecenzował monografię H. Szypera „Mickiewicz" zaznaczając, że monografista porzucił tradycyjny grunt filologiczny w metodzie wartościowania twórczości poety którą zastąpił socjologiczną metodą badania.

J. E. P.

Niemcy wymordowali w Polsce pół miliona jenców radzieckich

W chwili obecnej już prawie we wszystkich 42 byłych obozach jeńców radzieckich, rozsianych na terenie całego kraju, prowadzi się badania i ekshumację zwłok bestialsko zamordowanych przez Niemców jeńców radzieckich, których na terenie Polski Niemcy zamordowali w czasie wojny ok. pół miliona.

Badania i ekshumacje prowadzi Główna Komisja do badania zbrodni niemieckich w Polsce za pośrednictwem swych komisji okręgowych. Ostatnio zakończono ekshumację w dwóch małych obozach jenieckich pod Częstochową. Ku zdumieniu przedstawicieli okręgowej komisji okazało się, iż na terenie tych dwu małych obozów znajduje się ponad 15 tys. zwłok. Również intensywne prace ekshumacyjne i badawcze przeprowadzane są w tej chwili — oprócz okolic Torunia — w okolicach Radomia, Przemyśla i Tarnowa, koło Chełma i Zamościa i wreszcie w okolicach Białej Podlaskiej.

Groch o ścianę

Magia niezrozumiałych słów

Kiedy byłem jeszcze bardzo mały i chadzałem w marynarskim kołnierzyku, były słowa, które miały dla mnie nieprzeparty urok niezrozumiałej egzotyki. „Guatemala", „Costarica", „Cochinchina", — nic dla mnie oczywiście nie znaczyły, bo nie wiedziałem co to jest ani gdzie jest, ale przyjemnie się je wymawiało.

Później emocjonowałem się poważniejszymi sprawami. Zakochany byłem w ptaszku, który po łacinie nazywał się „charadrius hiaticula" i w jałowcu, noszącym długą i efektowną nazwę „juniperus squamata maieri". Jakże to ślicznie brzmiało.

Niepodobna było się nie zachwycać.

Z chwilą jednak, kiedy mniej więcej dojrzałem, zacząłem w słowach szukać sensu, a nie będąc poetą — większe przywiązywałem znaczenie do treści niż do formy.

Istnieją jednak — nawet w dzisiejszych praktycznych czasach — ludzie, którzy w zakresie studiów nad słowem wykazują cechy niemowląt.

Nie mogę bowiem w żaden sposób zrozumieć ogłoszenia, które brzmi:

„POWAŻNA INSTYTUCJA PAŃSTWOWA poszukuje rutynowanego pracownika handlowego, obeznanego z kalkulacją".

Nie wiem, co to ma znaczyć. Czyżby instytucje państwowe dzieliły się na poważne i niepoważne?

Jeżeli tak, to chciałbym jakoś dostać szczegółowy spis tych niepoważnych. Zawsze warto wiedzieć...

Jedno mnie tylko pociesza: mam mianowicie nadzieję, że autor tego ogłoszenia nie mógł się po prostu powstrzymać i kosztem zdrowego sensu dodał jedną barokową ozdóbkę — słówko „poważne". To przecież tak ładnie brzmi.

Dobrze by jednak było, żeby POWAŻNE instytucje państwowe starały się raczej nie zatrudniać niepoważnych Układaczy Ogłoszeń, bo inaczej podobna segregacja będzie rzeczywiście konieczna.

STRĄCZEK

Vidmar i Steiner prowadzą w Karlovych Varach

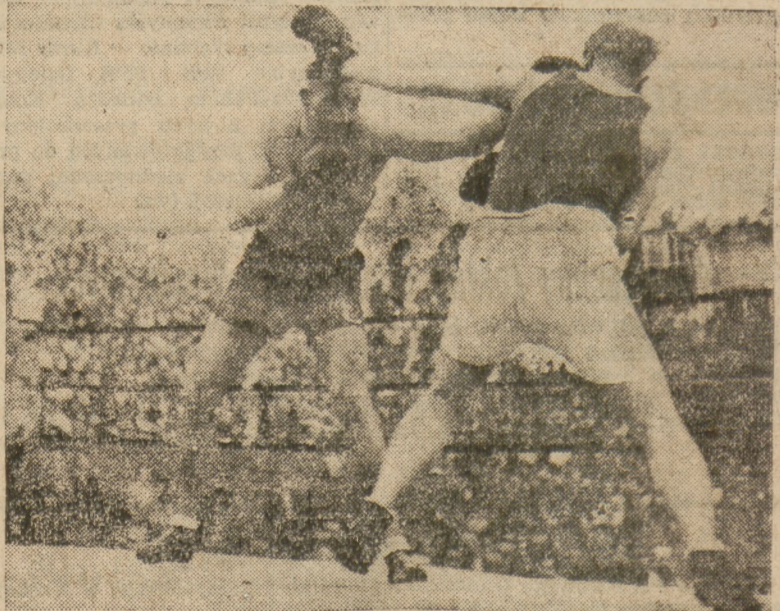
Dogrywanie niedokończonych partii I rundy turnieju szachowego w Karlovych Varach nie przyniosło większych niespodzianek. Zagrożony matem Tartakower przekroczył czas z Rohaczkiem. Golombek bez gry poddał się Podgorny'emu, Szajtar zremisował z Opoczenskym, Steiner wygrał z Richterem, Moller przegrał przez gruby błąd z Barczą, a partia Stoltz — Trojanescu została po dalszych czterech godzinach gry ponownie przerwana.

Druga runda stała pod znakiem bezpardonowej walki. Jedynym wyjątkiem w tej regule była złożona z 22 posunięć spokojna, remisowa „miniaturka" Gawlikowski — Vidmar jun. Barcza — pięknie pokonał Richtera, Stoltz wygrał czarnymi z Golombkiem, a Rohaczek zremisował z Podgornym. Pozostałe 6 partii zostało odłożone. W dniu dogrywania się nie kontynuując partii zgodzili się na remis Janofsky i Tarkower, Moller wygrał z Prinsem, Szajtar szybko zremisował z Zitą, a Opoczensky ze Steinerem. Przejściowe piony Trojanescu okazały się szybsze i wygrał on ze Stulikiem, a Foltys uzyskał cenne zwycięstwo nad Pircem.

Trzecia runda miała w porównaniu z poprzednimi przebieg znacznie spokojniejszy. Prins i Barcza — po bezowocnych obustronnych próbach wykazania przewagi skoczka nad gońcem czy odwrotnie — w równej końcówce zgodzili się na remis. Pirc, grając białymi, wygrał z Gawlikowskim w jednej z najlepszych dotychczas partii turnieju. Tartakower zremisował z Foltysem, Podgorny, znakomicie rozegrawszy pierwszą część partii z Janofskym, uzyskał wielką przewagę, ale przekombinował i stracił figurę i przegrał. Stoltz zremisował z doskonałym Rohaczkiem, Stulik przegrał z Golombkiem, Szajtar zremisował z Trojanescu, a Richter przegrał już trzecią partię, tym razem z Opoczenskym. Steiner wygrał w końcówce z Zitą, a Vidmar jun. dobił w dogrywce Mollera.

Dotychczas rozegrano 5 rund. Prowadzi Vidmar (Jugosławia) — 4 pkt., Steiner (Australia) — 3,5 pkt. (jedna partia odłożona), Pirc (Jugosławia), Barcza (Węgry), Yanowsky (Kanada) — po 3,5 pkt., Opocensky (Czechosłowacja) i Tartakower (Francja) — po 3 pkt. (g.).

Finlandia — Polska 8:8



Na zdjęciu: moment z walki Szymura — Takala, wygranej przez Polaka. (Foto SAP).



XIX

Emma zauważyła, że jej mąż był jakoś mniej zatroskany i zakłopotany po wygłoszeniu mowy przez Bryana. Znalazł nawet czas, by udać się z nią na spacer nad jezioro.

Powiedział do niej wtedy:

— Wiesz, najdroższa... czasami człowiekowi się zdaje, że wszystko od niego samego zależy, a tymczasem jest inaczej...

—Tak...

Był to świąteczny dzień. Usiedli na starym wybrzeżu, rzucając kamyki do wody. Od słońca i wiatru twarz Peta nabrała rumieńców.

Emma wyglądała jak młoda panna w czarnej spódniczce, białej bluzeczce i dużym, słomkowym kapeluszu.

Szli, trzymając się za ręce, i niczym nie różnili się od setek innych par, spacerujących nad jeziorem. Patrzyli na statki widniejące na horyzoncie i zgadywali, jakie są i dokąd płyną.

— Pomyśl tylko, jak to będzie pięknie, jeżeli uda nam się spędzić miesiąc, dwa, a może i rok w podobny sposób?...

Pete przyrzekł, że kiedy już będzie po wszystkim, udadzą się w podróż do Europy.

— Tak.. ale jeżeli wygracie wybory?.. Wtedy nie tylko znów będziesz Gubernatorem, ale zapewne i prawą ręką Prezydenta w Białym Domu — a wtedy... wtedy nigdy nie uda się nam wyjechać... Ale trudno... Mogłam zostać żoną właściciela sklepu kolonialnego... a jestem żoną Peta Altgelda — i bynajmniej nie żałuję tego...

— Właściwie mówiąc, powinnaś żałować...

— Nie... przecież postąpiłam słusznie, wychodząc zamąż za ciebie. Nauczyłam się wielu rzeczy.

— Oboje nauczyliśmy się wielu rzeczy.

— Jestem doprawdy szczęśliwa, Pete... bardzo szczęśliwa.. nawet szczęśliwsza od ciebie... bo... osiągnęłam to, czego pragnęłam...

— A czego ja pragnąłem?..

— Nie wiem... Czy pamiętasz Parsonsa?

— Pamiętam.

— Mnie się zdaje, że pragnąłeś uwierzyć w coś równie silnie i gorąco, jak to on potrafił... Ale nie potrafiłeś...

— Tak... nie potrafiłem...

Były to przepiękne, przemiłe, choć nieliczne godziny. Przyniósł z sobą książkę wierszy Elżbiety Browning. Siedzieli na ławce, czytając jej sonety.

Byli nawet nieco zmieszani, ale nie w tym stopniu, by mogło im to zakłócić przyjemność, że oto wciąż jeszcze są zdolni do czytania miłosnych wierszy...

XX

Gdy rozpoczęło się głosowanie, Altgeld był nieco niespokojny i zaaferowany. Siedząc w swej loży i obliczając w swym notesie głosy, na które mógł liczyć i te, które mu przyobiecano, doszedł do wniosku, że jest rzeczą zupełnie możliwą, by Richard Bland zdobył potrzebną większość już w pierwszym głosowaniu.

Bardzo tego pragnął. Był już ogromnie wyczerpany i czuł objawy zbliżającego się nowego ataku malarii. Kongres męczył go, miał go już dość.

Powszechny entuzjazm, który mu towarzyszył w ciągu półtorarocznej walki o kierownictwo partią, przygasł w dużym stopniu.

Gdy przyjrzał się z bliska tym, którzy mu udzielali swego politycznego poparcia, obraz był mało budujący i nie budził w nim wielkiego zapału.

Z kim bowiem miał do czynienia?

Z opasłymi senatorami z Południowych Stanów, którzy nawet w pięciominutowym przemówieniu nie mogli się powstrzymać, by nie rzucać gromów na tych „przeklętych Murzynów", z posłami, którzy na trzeźwo czy po pijanemu ciągle w kółko powtarzali te same patriotyczne tyrady, z ludźmi, którzy o niczym innym nie myśleli, tylko o zdobyciu posad, z nielicznymi bogaczami, którzy, licząc na swą uprzywilejowaną sytuację na Kongresie, usiłowali wtrącać się do wszystkiego i narzucać swą wolę, wreszcie z politykami, którzy najcyniczniej w świecie uprawiali spekulację głosami wyborców, posługując się pieniędzmi, przyrzekaniem ewentualnego swego poparcia i dawali do zrozumienia Altgeldowi, że bynajmniej nie jest niczym lepszym od nich, może tylko bardziej gwałtownym, a w końcu — z tymi obłudnymi pismakami, którzy rozpuszczali z niewinnym uśmieszkiem plotki, ujawniając przedwcześnie całą grę.

Wszystko to było mało zachęcające — więc też szczerze pragnął, by się skończyło jak najprędzej i było po wszystkim.

Pierwsze głosowanie odbyło się dość sprawnie.

Zgodnie z przewidywaniami Altgelda, na Blanda oddano odrazu 223 głosy, co nie było wprawdzie wystarczające dla przeprowadzenia kandydatury, ale miało swą dużą wymowę. Zdziwiło go natomiast, że zaraz po nim największą ilość głosów zebrał Bryan.

Sądził, że uda mu się najwyżej zająć czwarte lub piąte miejsce, z jednego lub dwóch Stanów, które poszłyby za Stanem Nebraska.

Głosy nie zostały jeszcze obliczone, gdy przybiegł do niego Hinrichsen, mówiąc:

— Gubernatorze... głosy rozstrzelą się...

— Co chcesz przez to powiedzieć, Buck?

— Powiadam, że nasi delegaci nie chcą Blanda, część będzie głosowała na Bryana.

— Nonsens!

— Musimy zwołać zebranie....

— My?

(89) (d. c. n.)